Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. L. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . 4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł.

Rok VII. Kraków-Lwów sobota 29 grudnia 1934 Nr. 357 ABC

W pierwszych dniach stycznia rozstrzygnie się sprawa prezydjum m. Łodzi

WARSZAWA, 28. 12. (Tel. wł. G.). Z Łodzi donoszą, że do dnia 29 b. m. (prekluzyjny termin do wniesienia protestów w sprawie wyboru prezydjum miasta) nie wpłynęło żadne zażalenie frakcyj opozycyjnych. Ponieważ zapadły święta, więc cała procedura z zatwierdzeniem czy zarządzeniem nowych wyborów odwlecze się prawdopodobnie do pierwszych dni stycznia.

W Łodzi w dalszym ciągu kursują pogłoski, że województwo wyboru posła Rymara nie zatwierdzi.

Program robót publicznych na rok 1935/36

WARSZAWA, 28. 12. (Tel. wł. G.) Czynniki kierujące Funduszem Pracy ustaliły w ogólnych zarysach program robót publicznych na r. 1935/36. Roboty mają być wznowione najpóźniej do 1-go kwietnia przyszłego roku. Z uwagi na klęskę powodzi, w nowym programie inwestycyjnym mają być przeznaczone poważniejsze sumy na regulację rzek.

Zmiana statutu Stauropigji

Lwów, 28. 12. 1934.

„Diło“ donosi, że w dniu 21 bm. odbyło się walne zgromadzenie instytutu Stauropigji dla zmiany statutu w kierunku poddania instytutu kontroli władz administracyjnych wedle zasad rozporządzenia o stowarzyszeniach. Większość obecnych członków Stauropigji (13 przeciw 9) postanowiła narazie statutu nie zmieniać, lecz wybrać komisję w celu zbadania, czy zmiana jest naprawdę konieczna. „Diło“ zarzuca przewodniczącemu Stauropigji, którym jest p. Guila, że zmierza do zmiany statutu, aby uwolnić się od kontroli władz cerkwi greko-katolickiej. Jeżeli to jest prawdą, to byłby to jeszcze jeden dowód silnego nacisku ukrainizacyjnego hierarchji cerkiewnej greko-kat. na instytucje jej podległe.

Policjanci na ławie oskarżonych

WARSZAWA, 28. 12. (Tel. wł. G.) Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko 7 dzielnicowym, 5 policjantom i 2 wywiadowcom za to, iż pozwalali się przekupywać przez różne hotele, w których dopuszczano do uprawiania nierządu za opłatą miesięczną, która wahała się od 75 do 200 zł. Funkcjonarjusze policji ostrzegali o zamierzonych rewizjach policji obyczajowej. Proces ma się rozpocząć 10 stycznia. Do obrony oskarżonych zgłosiło się do tej pory 24 adwokatów.

BERLIN Były nadprezydent Śląska niemieckiego Hellmuth Brückner, którego złożenie z urzędu przed trzema tygodniami zapoczątkwało ostatnią czystkę w partji narodowo-socjalistycznej, znajduje się obecnie **w szpitalu policji państwowej w Berlinie.** Brückner umieszczony tam został rzekomo **na skutek silnego rozstroju nerwowego.**

Projekt przymusu organizacyjnego już w opracowaniu

WARSZAWA 28. 12. (tel. wł. G.) Dowiadujemy się, że w rządzie na polecenie premjera Kozłowskiego **przystąpiono do opracowywania projektu ustawy o wprowadzeniu przymusowych Związków Zawodowych.** Przed ostateczną decyzją ma być rozpisana ankieta celem zasięgnięcia opinji czynników w tej sprawie miarodajnych. Podobno wydania takiej ustawy domaga się frakcja robotnicza w Klubie BB. Wprowadzenie przymusowych związków nastąpić ma podobno po zamknięciu, czy też rozwiązaniu Sejmu w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej. Przymusowem organizowaniem mają być objęte nietylko sfery robotnicze ale i pracownicy umysłowi.

—x—

Czarne sutanny

wolno nosić tylko duchownym rzymsko-kat.

WARSZAWA, 28. 12. (Tel. wł. G.) Izba karna Sądu Najwyższego ogłosiła ciekawe orzeczenie o prawie wyłączności noszenia strojów duchownych określonego wzoru przez duchownych kościoła rzymsko-kat. Sąd Najwyższy uznał, **że noszenie czarnej sutanny przysługuje w myśl konkordatu wyłącznie duchownym katolickim.** Używanie tego stroju przez duchownych innych wyznań, czy też sekt, nosi charakter wprowadzenia w błąd społeczeństwa i stanowi wykroczenia przewidziane w art. 29 prawa o wykroczeniach.

Ważne wyjaśnienie dla drobnych przemysłowców

WARSZAWA, 28. 12. (Tel. wł. G.) Centralne organizacje samorządu gospodarczego ogłosiły wyjaśnienie w sprawie nabywania świadectw przemysłowych na r. 1935. Z wyjaśnienia wynika, że **detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa nawet w tym wypadku, gdy na miejsce sprzedaży przeznaczone jest pomieszczenie specjalne.** Pomieszczenie to znajdować się musi jednakże w granicach lokalu danego zakładu przemysłowego lub warsztatu. Oddzielenie pomieszczenia, w którem prowadzona jest sprzedaż od pomieszczeń, gdzie mieści się zakład przemysłowy lub warsztat, sienią, schodami, korytarzem; podwórzem lub ścianą nie stanowi przeszkody do uznania, że sprzedaż detaliczna dokonywana jest w lokalu zakładu przemysłowego lub warsztatu. Danym przedsiębiorstwom przynosi to oszczędność w sumie 140 zł. rocznie.

27 grudzień - święto Wielkopolski

(o) Jak donosiliśmy pokrótce w numerze wczorajszym, w Poznaniu odbył się uroczysty obchód 16-tej rocznicy powstania wielkopolskiego.

Obchód rozpoczęto w dniu 27 bm. solennem nabożeństwem w kościele farnym. W nawie świątyni ustawiły się liczne poczty sztandarowe, delegacje towarzystw powstańczych, Sokoła i innych, skupiające wokół nich uczestników walk o niepodległość Wielkopolski. Licznie reprezentowane były władze cywilne i wojskowe, korporacje miejskie i t. p.

Mszę św. w asyście, odprawił sędziwy prałat-prepozyt kolegiaty farnej **ks. Antoni Stychel.** Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił kaznodzieja kolegjacki, ks. prałat **Józef Prądzyński.** Podczas nabożeństwa asystował z tronu **ks. biskup Dymek.** Dziękczynne nabożeństwo nad nawą pięknej świątyni zakończyło potężne „Boże coś Polskę“.

O godzinie 10 na Placu Wolności odbył się przegląd organizacji, którego dokonał pełniący obowiązki Dowódcy Okręgu Korp. Nr. 7. Po przeglądzie nastąpiło jednominutowe milczenie, poczem po złożeniu wieńca pod pomnikiem wdzięczności i odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę“ delegacje poszczególnych organizacyj wyruszyły **na cmentarz celem złożenia wieńców na grobach powstańców.** Wieczorem odbyła się w auli uniwersytetu uroczysta akademja.

Sensacyjna propozycja rządu sowieckiego

Emigranci mają wskazać, gdzie zakopali skarby

WARSZAWA 28. 12. (tel. wł. G.) Paryski „Journal“ przyniósł sensacyjną wiadomość o propozycji, jaką miał uczynić rząd sowiecki przebywającym zagranicą rosyjskim emigrantom, wzywając ich **aby wskazali miejsca, w których przed ucieczką w kraju pozakopywali rozmaite skarby, a wzamian obiecując im 40 proc. wydobytych skarbów.** Jedna tego rodzaju umowa miała zostać podpisana w Berlinie między tamtejszą ambasadą sowiecką, a pewnym detektywem prywatnym z Belgradu, który wyjechał już do Sowietów, aby szukać skarbów zakopanych przez emigrantów rosyjskich przebywających obecnie w Belgradzie.

„Journal“ zwrócił się z zapytaniem w tej sprawie do przebywającego w Paryżu przywódcy emigrantów rosyjskich generała Millera, który odpowiedział, że **o takiej propozycji nie słyszał, a jeżeliby nawet wiadomość okazała się prawdziwą, to trudno wierzyć w lojalne dotrzymanie przez Sowietów takiej umowy.**

Niewątpliwie przyznaczonoby 40 proc. udziału wykopanych skarbów, aby zręcić łatwowiernych, poźniej jednak postaranoby się o pretekst aby te obietnice anulować i wszystkie wydobyte skarby skonfiskować na rzecz rządu sowieckiego.

WIERZYCIELE CITROENA ORGANIZUJĄ SIĘ

PARYŻ, 28. 12. (PAT). Odbyło się tu wielkie **zebranie wierzycieli i dostawców spółki Andre Citroen,** w czasie którego przyjęto wniosek wyrażający zaufanie komitetowi, grupującemu przedstawicieli głównych przedsiębiorstw wierzycielskich spółki, a mającemu za zadanie obronę interesów wierzycieli i współpracę dla utrzymania działalności Citroena i przestudjowanie wniosków układowych.

Jednocześnie odbyło się zebranie robotników i drobnych urzędników, na którem wysunięto **postulaty co do wypłaty pensyj** i t. p.

JUGOSŁAWJA PRZESTAŁA WYDALAĆ WĘGRÓW

BIAŁOGRÓD, 28. 12. (PAT). Urzędowa Jugosłowiańska Agencja Telegraficzna Avala zaprzecza doniesieniom niektórych dzienników zagranicznych o masowem wydalaniu obywateli węgierskich z Jugosławji. **Ostatnia grupa wysiedleńców, złożona z 22 osób, opuściła granice Jugosławji jeszcze w dniu 15 b. m.,** po upływie 15 dni, które dano im na zlikwidowanie spraw osobistych. Od tego czasu żadna grupa Węgrów nie wyjechała z Jugosławji.

Organ kronprinca „Deutche Zeitung“ przestał wychodzić

Z dniem 31 grudnia przestanie wychodzić znany i popularny dziennik niemiecki: „Deutsche Zeitung“.

Fakt ten — sam w sobie drobny — zasługuje na podkreślenie z tego powodu, że „Deutsche Zeitung“ była od szeregu lat niejako „leibo ganem“ ks. Fryderyka Wilhelma niemieckiego Kronprinza.

Już w roku 1923, zaledwie w parę tygodni po swym powrocie do Niemiec, kronprinz rozwinął wśród swych przyjaciół politycznych żywą akcję na rzecz tego pisma. Zwracał z naciskiem uwagę, że „Deutsche Zeitung“ od samego początku swego istnienia ostrzegała stale Niemców przed niebezpieczeństwem grożącem im ze strony Żydów, — propagując równocześnie ideę „rządów silnej ręki“ pod hegemonją Prus i walkę z marksizmem.

Jak widać, program głoszony przez „Deutsche Zeitung“ pokrywał się w głównych zarysach z programem Hitlera.

Zamknięcie wydawnictwa, istniejącego od kwietnia 1896, dowodzi, że dla dzisiejszych władców Niemiec organ kronprinza stał się niewygodnym.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż do redakcji „Deutsche Zeitung“ napływają liczne listy prenumeratorów, wyrażające swe ubolewanie i proszące o wskazanie im innego dziennika, odpowiadającego najlepiej ich przekonaniom i gustom. Listy te kończą się nie sakramentalnem „Heil Hitler!“, — lecz używanym w czasie wojny zwrotem: „Mit deutschem Gruss“.

MARSYLJA Paul Boncour, który w imieniu królowej Marji Jugosłowiańskiej ma wystąpić z powództwem cywilnem w procesie sprawców zamachu na króla Aleksandra, przybył tu wczoraj popołudniu **i odbył trzygodzinną rozmowę z sędzią śledczym prowadzącym badanie terorystów.**

OJCIEC ŚW. PRZYJĄŁ AMBASADORA. SKRZYŃSKIEGO

CITTA DEL VATICANO 28. 12. (PAT) Ambasador R. P. przy Stolicy Apostolskiej przyjęty był w dniu 27 na specjalnej audjencji przez papieża. Ambasador Skrzyński złożył Ojcu św. życzenia noworoczne, poczem przedstawił Mu członków ambasady R. P.

„MEIN KAMPF" BĘDZIE DOSTOSOWANY DO NOWEJ TAKTYKI HITLERA

BERLIN 28. 12. (PAT) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że obecnie prowadzone są przygotowania do **nowego wydania autobiografji kanclerza Hitlera pt. „Mein Kampf"**. W nowej redakcji tego podstawowego dzieła narodowych socjalistów, **skreślone mają być te wszystkie ustępy, które dotychczas wywoływały niechęć ze strony zagranicy.**

PORT LOTNICZY ZEPPELINÓW PRZENIESIONY

BERLIN 28. 12. (PAT) Po dokonaniu szeregu prób postanowiono, iż **port lotniczy mieszczący się obecnie we Friedrichshafen przeniesiony będzie w okolice Frankfurtu n/Menem.** Niezbędne przygotowania i instalacje zajmą około rok czasu. Według oświadczenia Dr. Eckenera znajdujące się we Friedrichshafen **hangary wykorzystane będą do budowy nowych statków powietrznych.** Nowy port lotniczy pod względem położenia znajduje się w o wiele bardziej dogodnym punkcie niż dotychczas.

KONFISKATA PISM PARYSKICH W BERLINIE

PARYŻ 28. 12. (PAT) Havas donosi z Berlina, iż **niemal wszystkie dzienniki francuskie**, które wczoraj nadeszły do Berlina **zostały skonfiskowane przez policję polityczną.**

BONNY ZDOŁAŁ SIĘ JUŻ POROZUMIEĆ

PARYŻ 28. 12. (PAT- Po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń okazało się, że **przed przesłuchaniem przez sędziego śledczego w dniu 15 bm. inspektor Bonny zdołał zmylić czujność dozorców więziennych i porozumieć się** z osk. **Faillandem.** Pozatem osk. Failland bez zezwolenia sędziego śledczego odbył rozmowę ze swoją żoną. Obecnie prowadzone są dochodzenia, które mają ustalić, czy te krótkie rozmowy inspektora Bonny i Faillanda mogły zmienić plan obrony oskarżonych.

„WDZIĘCZNOŚĆ ZAPROWADZIŁA FINANSISTĘ DO WIĘZIENIA

PARYŻ 28. 12. (PAT) Postawiono tu w stan oskarżenia pod zarzutem **przywłaszczenia papierów wartościowych skradzionych w Brukseli finansistę Poulnera.** Poulner zwrócił na siebie uwagę tem, iż **uregulował należność za zaległe komorne p. Stawiskiej oraz udzielił zapomogi na potrzeby jej dzieci.** Poulner zeznał, że powodował się tylko uczuciem wdzięczności wobec Stawiskiego.

SETKI MEW ZABIŁA OLBRZYMIA LAWINA

LONDYN 28. 12. (PAT) Wczoraj wieczorem nadbrzeżne okolice Anglji zostały nawiedzone gwałtowną burzą. W pobliżu St. Margharete między Dover a Deal w czasie gwałtownej burzy zwaliło się do morza z olbrzymim łoskotem **250.000 tonn odłamków skalnych i ziemi.** Ofiar w ludziach nie było. **Lawina zabiła jedynie setki mew i zniszczyła i ch gniazda.**

SUKCESY KOMUNISTÓW CHIŃSKICH

LONDYN 28. 12. (PAT) Od pewnego czasu nadchodziły wiadomości o pomyślnych wynikach akcji przeciwko oddziałom komunistycznym w Chinach. Tymczasem dziś nadeszły nowe informacje, z których wynika, że **wojska czerwone odniosły szereg sukcesów w prowincji Kwei - Czao.** Wojska komunistyczne zająć miały trzy miasta na północny zachód od Kwei - Jang, będącego stolicą prowincji, przyczem stolica jest poważnie zagrożona.

Wędrówki złota po bankach Europy i St. Zjednocz.

WARSZAWA, 28. 12. (PAT). Bilans Banku Włoskiego za drugą dekadę grudnia wykazuje po raz pierwszy od dłuższego czasu wzrost zapasu złota i **walut zaliczonych do pokrycia.** Wydano szereg zarządzeń, mających na celu mobilizację należności obywateli i instytucyj włoskich, wyrażonych w obcych walutach. Włoskie koła finansowe oczekują, **że następna dekada przyniesie pod tym względem znaczną poprawę.** Przedwczesnem jest wnioskować, czy te zarządzenia pozwolą na pokonanie licznych trudności, stojących obecnie przed życiem gospodarczem Włoch.

Bank Francji wykazuje już, drugi tydzień z rzędu, spadek zapasu złota. **Spadek ten nie da się wytłumaczyć odpływem złota do Stanów Zjedn.**, gdyż **w ciągu ostatnich kilkunastu dni, dolar stoi poniżej górnego punktu złota, co uniemożliwia pertraktacje co do wywozu złota z Francji do Stanów Zjedn.** Są więc inne momenty, które powodują ucieczkę, coprawda nieznaczną, kruszcu z Banku Francuskiego.

Tygodniowe sprawozdanie Banku Angielskiego wykazuje **rekordowy wzrost obiegu banknotów**, co spowodowane jest **poprawą konjunktury i wzmożonym ruchem w handlu przedświątecznym.** Wyrażane jest przekonanie, że w ciągu stycznia obieg wróci do normy.

W Warszawie na giełdzie nastąpiło w dniu dzisiejszym **osłabienie franka szwajcarskiego.** Kurs dzisiejszy Zurychu na giełdach jest kursem, przy którym zaczyna się **odpływ złota z Szwajcarji do Francji.** W Warszawie spadła też dewiza na Amsterdam, oraz dewiza na Berlin.

Wznowienie procesu Niemców kłajpedzkich

KOWNO 28. 12. (PAT) Po kilku dniach przerwy świątecznej wznowiono tu proces Niemców kłajpedzkich. Po załatwieniu kilku kwestyj formalnych, przystąpiono do badania oskarżonego Molina, należącego do kłajpedzkiej partji narodowo - socjalistycznej Neumanna.

Molin jest jedyny z pośród oskarżonych, który przyznał się do winy. Zeznania Molina potwierdzają w najważniejszych punktach zarzuty wysunięte w akcie oskarżenia przeciwko partji Neumanna zorganizowanej p. n. Sovog. Według zeznań Molina Sovog utrzymywać miał ścisły i trwały kontakt z niemiecką partją narodowo - socjalistyczną Rzeszy, skąd otrzymywał również pomoc instruktorską oraz materjalną. W niektórych wypadkach **kontakt utrzymywano za pośrednictwem urzędników niemieckiego konsulatu generalnego w Kłajpedzie.** Molin wymienia szereg nazwisk osób biorących udział w tej akcji lub pośredniczących pomiędzy partją nar. soc. Rzeszy, a organizacją hitlerowską Kłajpedy.

„Ukraińcy" o ap. administratorze, ks. dr. Maściuchu

Osobą nowomianowanego administratora apostolskiego dla Łemkowszczyzny, ks. dr. Wasyla Maściucha, zajmuje się w „Dile" poseł dr. Stefan Baran, znany ze swej niedawnej nagonki na nowego dostojnika kościelnego. P. Baran podkreśla, że ks. Maściuch jako absolwent **polskiego gimnazjum w Nowym Sączu**, ma duże braki co do „ukraińskiego języka, literatury i historji". P. Baran twierdzi, że ks. Maściuch — b. więzień talerhofski — nie miał żadnych przeszkód w powrocie na dawne stanowisko profesora w seminarjum duchownem greko-kat. w Przemyślu. Czasopisma staroruskie twierdzą coś wprost przeciwnego. Ks. Maściuch — informuje p. Baran — polityczne jest niezapisaną kartą. Urodzony w powiecie nowosądeckim ma być — wedle p. Barana — z pochodzenia „Ukraińcem"! Dalej podaje p. Baran, że ks. Maściuch złożył wizyty w Warszawie u ministrów spraw wew. i oświaty, a przedtem oczywiście u nuncjusza z okazji otrzymania dekretu nominacyjnego. We Lwowie złożył ks. Maściuch wizyty ks. arcyb. Szeptyckiemu i biskup. Buczce. Do ks. bisk. Kocyłowskiego w Przemyślu napisać miał ks. Maściuch tylko list urzędowy.

Nowa administratura **obejmuje 9 dekanatów z diecezji przemyskiej, a ma objąć również dekanaty powiatów: sanockiego i leskiego**, po przyłączeniu ich do województwa krakowskiego, co rzekomo wkrótce ma nastąpić.

Po powrocie z Rzymu, dokąd udał się po swojej nominacji ks. Maściuch, zajmie się on **zorganizowaniem swego aparatu cerkiewno - administracyjnego, którego ośrodek będzie w Sanoku.** Klerycy mającego powstać **nowego seminarjum duchownego** — informuje pos. Baran — **będą umieszczeni albo przy seminarjum duchownem rzym.-kat. w Tarnowie, albo przy teologicznym wydziale na U. J. w Krakowie.** Zależy to jeszcze od szczegółowych instrukcyj z Rzymu.

Na końcu swego artykułu pisze pos. Baran pod odresem czynników polskich dosłownie: „Należy jeszcze tylko przypomnieć, iż nie zawsze udawały się eksperymenty naszym przeciwnikom i nie zawsze spełniały się ich narodowo-polityczne zamiary. Dowodem tego choćby historja reformy Zakonu Bazyljanów z przed pół setki lat". P. Baran ma tu na myśli reformę Bazyljanów przez polskich Jezuitów, po której to reformie Cerkiew greko - katolicka ogarnięta została duchem antypolskiego ukrainizmu. Z reformy tej wyszedł dzisiejszy metropolita ks. arcyb. Szeptycki — który zmienił wtedy narodowość i z Polaka stał się Rusinem, a dzisiaj nawet i „Ukraińcem". Nie była więc ta reforma taka propolska. Do sprawy tej i do groźby posła Barana jeszcze powrócimy.

Wesołe święta w Londynie

Niezwykłe prezenty. — Radio łączy wszystkie kolonje i dominja. — Król Jerzy przy mikrofonie. — Złote interesy kupców!

Święta Bożego Narodzenia obchodzili Anglicy tego roku niezwykle wesoło i hucznie. Upłynęły one pod znakiem zdecydowanego **optymizmu.** Nic to, że Anglja liczy blisko dwa miljony bezrobotnych: cały naród wierzy bowiem, że kryzys już minął, że kraj znajduje się na najlepszej drodze do ponownego rozkwitu ekonomicznego.

Oczywiście tradycyjnym zwyczajem przyjaciele i znajomi obdarzali się wzajemnie rozmaitemi **podarkami**, nieraz bardzo oryginalnemi i nawet **ambarasującemi.** Tak np. **min. MacDonald** otrzymał w prezencie od swego przyjaciela, bogatego właściciela majątku w Afryce południowej... **wspaniałą żywą antylopę**, z którą nie wie poprostu, co zrobić.

Święta „Christmas", to jeszcze jedna sposobność dla zamanifestowania **łączności między metropolją a jej kolonjami i dominjami**, rozsianemi po całym świecie.

Ułatwia to znakomicie radjo. A więc najpierw transmisja **bicia dzwonów:** z Betlejem z Bombaju, z Nowej Zelandji, z Ottawy, z Irlandji i z katedry w Westminster.

Następnie życzenia składane do mikrofonów w najodleglejszych zakątkach świata. Pewien rybak z **Tasmanji** odbył **1000 kilometrów drogi**, by przybyć do Sidney i złożyć życzenia imieniem swych ziomków. **Król plemienia Zulusów**, na czele 8.000 wojowników, odśpiewał do mikrofonu hymn na cześć króla angielskiego. **Składali życzenia i traperzy z dalekiej Kanady i górale szkoccy i oficerowie** rzuceni w głąb dżungli **indyjskiej.**.

A potem **król Jerzy**, siedząc przy kominku w swym pałacu w Sandringhaus, wygłosił do mikrofonu krótkie **przemówienie**, wysłuchane przez miljony ludzi na obu półkulach.

Kupcy w Londynie robili w okresie świątecznym **złote interesy.** Od dziesięciu lat nie notowano tak żywego ruchu w sklepach jak obecnie.

Nie mniej żywy ruch panował **na dworcach kolejowych i lotniskach.** Podwojono, potrojono nawet liczbę pociągów, samolotów i statków, — w dni świąteczne odlatywało z lotnisk angielskich po dziesięć do piętnastu wielkich samolotów, mogących pomieścić **po 40 osób**



POWSTANIE W SOWIECKIM TURKIESTANIE

KAIR 28. 12. (PAT) Z Kabulu nadchodzą wiadomości o zaburzeniach w sowieckiej części Turkiestanu. **Powstańcy zaopatrzeni w broń i amunicję, którą otrzymali zdaje się z Mongolji, walczą z armją czerwoną, działając na jej tyły przy pomocy wypadów.** Oddziały sowieckie dokonać miały wielu egzekucyj zwłaszcza po wsiach. Uchodźcy z Turkiestanu chronią się do Persji, Afganistanu i Mongolji, gdzie w myśl zasad braterstwa wyznawców Islamu przyjmowani są z wielką gościnnością

Ualual

Od kilku lat nie poruszał papież Pius XI problemów bieżącej polityki w swych przemówieniach wigilijnych. Tę swoją rezerwę motywował w allokucji z r. 1931 obawą, by jego słowa przez złą interpretację pokojowi między narodami raczej nie zaszkodziły zamiast mu pomóc. Obecnie Pius XI widocznie uważa, że właśnie jego milczenie byłoby fałszywie interpretowane i dlatego zabiera głos w dwóch sprawach: w kwestji rasyzmu, który potępia, i w kwestji pokoju, przed naruszeniem którego przestrzega.

Wiadomo, w kogo mierzy allokucja papieska, odrzucająca antychrześcijańską doktrynę rasyzmu. Ustępy pokojowe są z natury rzeczy ogólnikowe, gdyż utrzymanie pokoju jest obowiązkiem wszystkich rządów. Nie należy Głowie Chrześcijaństwa przypisywać specjalnych intencyj, których głośno nie wypowiedział. Jednak mamy wrażenie, że wielu czytelników wzniosłego nawoływania papieskiego szukając ich adresatów zatrzyma się m. in. także na najbliższym sąsiedzie Miasta Watykańskiego. Nie wiadomo bowiem nigdy, gdzie może paść iskra, z której buchnie pożar wojenny. Myśli się jeszcze tradycyjnie o Bałkanie, a tymczasem panuje tam pokój, jakiego na tym półwyspie chyba nie było od czasów rzymskich, spogląda się z trwogą na basen Dunaju, który jednak jest ciągle spokojny, a tymczasem niespodziewanie padły strzały w miejscowości, wczoraj nieznanej nawet dobrym geografom, w Ualual. I do Włochów więc może odnosić się upomnienie Piusa XI. I oni bowiem swą imperjalistyczną polityką mogą postawić świat przed grozą wojny.

Padły — jak wspomnieliśmy — strzały i padły trupy w Ualual. Włosi twierdzą, że miejscowość ta należy do strefy jeszcze nie zdelimitowanej, w której tylko stacjonowały od czasu do czasu nieregularne oddziały abisyńskie. Twierdzenie zdumiewające! Ualual leży w odległości *225* km. drogi od granicy włoskiego Somali, a 150 km. w linji powietrznej. Jeszcze dalej od Somali położone są miejscowości. Ado, Gerlogubi i Afdub, które wojska włoskie jużto obsadziły, jużto atakowały samolotami. Prawdą jest, że granica między Abisynją a włoskiem Somali — jak wiele innych granic w pustynnych okolicach Afryki — nie była nigdy przez wspólną komisję włosko - abisyńską oznaczona w terenie. Delimitacje terenowe w Afryce wchodzą w zwyczaj dopiero po wojnie, kiedy państwa walczą o każdą piędź ziemi kolonjalnej. Jednak całe to terytorjum, które dziś Włosi uważają za sporne z braku delimitacji, należało oddawna do Abisynji i na wszystkich mapach jako własność abisyńska było zaznaczane. Oczywiście ziemie te położone blisko równika, rzadko zaludnione (Abisynja liczy 10 milj. ludności na 1.100 tys. klm. kwadr.) nie posiadały ani stałych garnizonów, ani blokhauzów abisyńskich na wzór naszego KOP'u. Dotąd nikt tam widocznie nie odczuwał potrzeby takich urządzeń. Korzystają dziś z tego braku Włosi, by traktować owe terytorja jako ziemie niczyje (!) i zapuszczać się w nie w charakterze odkrywców i pierwszych okupantów. Proceder ani oryginalny, ani zbyt pomysłowy. Nie trzeba było pisać przed 10 laty rozprawy o Macchiavelu, by stosować dziś takie „chwyty“ mocarstwowe.

Tylko że dzieje się to wszystko w 16-stym roku istnienia Ligi Narodów i w szóstym roku od podpisania traktatu włosko - abisyńskiego, na podstawie którego wszystkie sprawy sporne między obu państwami miały być przekazane trybunałowi arbitrażowemu. Dzieje się to między członkami Ligi Narodów, zobowiązanych artykułem 10-tym statutu do wzajemnego respektowania integralności swych państwowych terytorjów. I Abisynja nie jest małem państewkiem, któreby się poddało bez protestu takiej nieuzasadnionej uzurpacji. Negus Negesti Ras Tafari wie dobrze, choć tych czasów już nie pamięta, że jeden z jego poprzedników, wielki Menelik zadał w r. 1896 taką klęskę Włochom pod Adną, iż na 40 prawie lat odeszła im ochota do czynienia zdobyczy „pokojowych“ kosztem państwa, którego monarchowie chlubią się pochodzeniem Salomona i Saby. Włosi ograniczali się do posiadania swej kolonji Erytrei nad Morzem Czerwonem i do utrzymywania przyjaznych stosunków z „królem królów“ w Addis Abebie. Dopiero teraz spróbowali znowu „pokojowej“ penetracji w jego południowo - wschodnie posiadłości, przypuszczając zapewne, że karesująca Mussoliniego Francja protestować nie będzie i że panująca w Abisynji niezgoda dynastyczna ułatwi im zadanie. Czy się w swych spekulacjach nie zawiodą, przyszłość pokaże.

Dla Francji byłoby może i korzystnem, gdyby Włochy uwikłały się w długą i kosztowną wojnę z Abisynją, któraby odwróciła ich uwagę od problemów europejskich. Jednak dzisiaj każda wojna może przerodzić się w wojnę powszechną, a przynajmniej zaburzyć gospodarczo kontynent europejski, z takim trudem dźwigający się z kryzysu. Nie dla pięknych, czarnych oczu Negusa Abisynji, ale dla utrzymania pokoju Liga Narodów będzie musiała zrobić wszystko, by konflikt abisyńsko - włoski stłumić w zarodku, jeśli oba państwa nie dojdą przedtem do jakiegoś pokojowego załatwienia sporu.

(ax)

Apetyt molocha ubezpieczeniowego

Majątek Ubezpieczeń Społecznych 1 miljard 210 miljonów

(k.) Wprawdzie b. minister opieki społecznej poseł dr. Duch w swej ostatnio ogłoszonej książce pt. „Ubezpieczenia Społeczne“ twierdzi (na str. *246*), że ci, którzy obowiązani są płacić składki ubezpieczeniowe nie płacą ich nie dlatego, że nie mogą, tylko poprostu nie chcą, bo moralność podatkowa upadła zupełnie dla braku dostatecznie surowej egzekutywy...“ — to jednak, by zaprzeczyć temu stanowisku dusznemu p. Ducha i wykazać, że ubezpieczenia społeczne osłabiły poważnie zdolność płatniczą społeczeństwa, postaramy się poinformować ogół, ile też te pompy ubezpieczeniowe wyssały z naszego życia gospodarczego, Leży przed nami ostatni (11) zeszyt „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych, w którym rzucono szereg cyfr, charakteryzujących gospodarkę finansową tych instytucyj w r. 1933.

Według tych danych
Majątek Ubezpieczeń Społecznych
(przed wejściem w życie ustawy scaleniowej) wynosił w r. 1933 —
1210.0 miljonów złotych,
wobec 1133.8 milj. zł. w r. *1932*, a 565.8 milj. zł. w r. 1928. Na przestrzeni przeto lat sześciu stan majątkowy Ubezpieczeń Społecznych podwoił się o 112 proc A stało się to przecież w latach kryzysu gospodarczego, gdy szereg fabryk pogasił paleniska, gdy setki tysięcy rąk bezrobotnych wyciągnęło się po wsparcie, gdy życie gospodarcze kładło się pod gradem kryzysowym groźnie i złowieszczo.

Przypatrzmy się temu **majątkowi** Ubezpieczeń. Składają się nań dwie zasadnicze pozycje: **zaległości z tytułu nieuiszczonych składek i ze środków wolnych,** obracanych na różne lokaty.

Zaległości z tytułu **nieuiszczonych składek,** przy ogólnym majątku 1133 milj. zł. w r. *1932* doszły do **264 milj. zł.,** czyli wynosiły **23 proc.** majątku tych instytucyj. **Ponad ćwierć miljona złotych.** Z tego największa suma, gdyż około 120 milj. zł. przypadała na ubezpieczenia chorobowe, 75.5 milj. zł. na ubezpieczenia pracowników umysłowych, 55.3 milj. zł. na ubezpieczenie od wypadków a 12.1 milj. zł. na Fundusz Bezrobocia.

Reszta majątku tkwiła w lokatach, przyczem ubezpieczenia chorobowe prawie cały swój majątek ulokowały w instytucjach własnych a więc: w budynkach (marmury, granity, spiże), ambulatorjach, szpitalach i t. d. Zupełnie w inne części wpadły kapitały ubezpieczeniowe pracowników umysłowych i ubezpieczenia od wypadków.

Według danych z połowy b. r. rozkład lokat tych dwu instytucyj przedstawia się jak następuje (w tysiącach zł.)

Kasy własne 170.2.
Wkłady a vista w bankach 21.994.0.
Wkłady terminowe w instytucjach kredytowych 76705.9
Wkłady długoterminowe 39524.4.
Papiery wartościowe 197658.4.
Pożyczki hipoteczne 96865.8.
Nieruchomości własne 110.216.2.

Z sumy około *22* milj. zł. wkładów a vista około 5 milj. zł. przypada na **P.K.O.,** 9.4 milj. zł. na **Komunalne Kasy Oszczędności,** 7.2 milj. zł. na **Bank Gospodarstwa Kraj. i Państw. Bank Rolny** i 1.1 milj. zł. na **banki komunalne.**

Wkłady **terminowe i długoterminowe** w łącznej sumie 116.2 milj. zł. ulokowane są w całości w B.G.Kr. i P.B.R.

Portfel **pap'erów wartościowych** na sumę 197.7 milj. zł. składa się z **pap'erów państwowych** (13.8 milj. zł.), i papierów **Banku Gospod. Kraj. i Państwow. Banku Rolnego** na sumę — 161.5 milj. zł., a reszta na obligacje towarzystw kredytowych i akcje.

Pożyczki hipoteczne udzielone zostały przedewszystkiem i w największej mierze **związkom komunalnym** (35 milj. zł.), dalej **instytucjom ubezpieczeń społecznych** (*26.4* milj. zł.), **instytucjom społecznym** (11.5 milj. zł.) Reszta w sumie *24* miljonów przypada na **spółdzielnie budowlane** i na prywatne osoby prawne i fizyczne.

Lokaty w nieruchomościach obejmują grunty, place, domy administracyjne, domy czynszowe, zakłady i t. d.

Jak więc z tego jednego odcinka gospodarczego Ubezpieczeń Społecznych wynika pompa ta wyssała z prywatnego życia gospodarczego sporo zasobów i nie słusznem jest w ustach **p. Ducha** twierdzenie, że „upadła moralność podatkowa“ i że brak jest „dostatecznie surowej egzekutywy, skoro **sam majątek** Ubezpieczeń Społecznych wynosi 1 miljard 210 miljonów zł.

A cóż powiedzieć **o pozycji składek i innych dochodów** Ubezpieczeń Społecznych, które w r. 1928 wynosiły — 562.5 milj. zł., w r. *1929* — 650 milj. zł., w r, 1930 — 647.1 milj. zł., w r. 1931 — 593.1 milj. zł., w r. *1932* — 509.0 milj. zł., a w r. 1933 — 556.5 milj. zł.

Czy upadła „moralność podatkowa“, czy załamała się „surowa egzekutywa“ — czy też p. poseł z B.B. dr. Kazimierz Duch oderwał się swymi duchem od rzeczywistości i płynie na skrzydłach... ubezpieczonych pompą Ubezpieczeń Społecznych.?

TOKIO Ratyfikowano tu układ handlowy **japońsko-turecki,** zezwalający Japonji na przywóz do Turcji przedzy bawełnianej, tytoniu etc. na sumę 10 miljonów jen rocznie.



Echa dnia

Sieroszewski jako argument

Już dzisiaj widać, że „Kurjer Poranny“, a właściwie jego redaktor p. Wojciech Stpiczyński, dosiadł nowego konika, którym postanowił kawał drogi ujechać. Poprzednim konikiem była sprawa bicia dzieci w szkołach powszechnych — najnowszym sprawa przymusowego zakładania bibljotek publicznych przez samorządy gmin wiejskich. W ostatnim (358) n-rze „Kurjera Porannego“ ukazał się artykuł niezłego kiedyś pisarza, a dzisiaj już tylko reprezentacyjnego prezesa Pol. Ak. Lit. p. Wacława Sieroszewskiego. Ma to być — zdaje się — jedna z cięższych kolubryn, które p. Stpiczyński wytacza przeciw p. Matuszewskiemu i Jaroszyńskiemu:

> Dla nas obok obowiązku pracy i prawa do chleba, stoi w tym samym szeregu prawo do świadomości każdego obywatela, każdego człowieka... A świadomość można zdobyć jedynie przez wiedzę, przez książkę, która jest tej wiedzy najlepszym orężem. Dlatego jak nie zrzekamy się obowiązku pracy nawet w obecnej paradoksalnej chwili powszechnego bezrobocia, jak nie zaprzeczamy nikomu prawa do chleba, tak nie zrzekamy się prawa do wiedzy i książki dla wszystkich wbrew deficytom. Deficyty przy dobrej woli dadzą się upchnąć.

Nie wiadomo, skąd p. Sieroszewski wie, że deficyty „dadzą się upchnąć“, ale z drugiej strony nie można odmówić p. Sieroszewskiemu prawa do zabierania w tej sprawie głosu. Tylko niech pozwoli sobie powiedzieć, że jego nazwisko i osoba za argumenty nie starczą. Wszyscy dobrze wiemy, że i chleb i praca powinny być dostępne wszystkim głodnym i bezrobotnym. Powinny być, ale nie są! A więc pokażcie, że przezwyciężyliście kryzys i bezrobocie, a potem sprawiajcie bibljoteki i to nie partyjne. Nic nam z takich bibljotek, które przymusowo zakupią wszystkie grafomańskie powieści Kadena - Bandrowskiego z „Mateuszem Bigdą“ włącznie!

Gospodarcze znaczenie projektowanego podatku bibljotecznego

Problemem projektowanego podatku na cele przymusowych bibljotek samorządowych zajmuje się też „Gazeta Warszawska“. Zwalcza ona pogląd wielu ludzi.

> uczuciowo związanych z tak niewątpliwi szlachetnem zagadnieniem, jakiem jest kultura i oświata szerokich warstw narodu,

jakoby opłata 5 do 25 groszy rocznie od głowy nie była dla wsi nowym, dotkliwym ciężarem podatkowym:

> trzeba otwarcie powiedzieć, że „pogłówne“; wynoszące przeciętnie 15 gr. na głowę rocznie, nie jest wcale dla chłopa tak mało, jak się to wydaje mieszkańcowi stolicy, dla którego suma ta jest ceną jednego, ulgowego biletu tramwajowego. W przeliczeniu na ciężar podatkowy, przygniatający obecnie rolnictwo, nowy podatek bibljoteczny równałby **się podwyższeniu państwowego podatku gruntowego o 5 — 10 proc., czyli wyniósłby prawie tyle, ile płaci**

wieś na tak żywotny dla siebie cel, jakim jest interwencja dla podtrzymywania cen płodów rolniczych. Nie jest to więc drobnostka.

Przestarzały podatek celowy

„Gazeta Warszawska“ przypomina też, że forma „pogłównego“ jest w nowoczesnych systemach podatkowych czemś niesłychanie prymitywnem, przestarzałem, niedogodnem i szkodliwem:

> Szkodliwość podatków celowych tkwi w ich niekończącej się podniosłości wynikającej z oczywistej przeważnie pożyteczności i szlachetności owego celu. Bo jak tu np. sprzeciwiać się paruzłotowej, czy nawet parugroszowej opłacie **na oświatę ludu, na budowę szkół, na pomoc dla bezrobotnych, na pożarnictwo na cele Czerwonego Krzyża, na opiekę społeczną nad najbiedniejszymi itp?.**

Wszystkie wymienione wyżej podatki celowe już istnieją. Teraz ma przybyć do nich podatek biblioteczny, a potem mogą przyjść inne:

> A przecież gdyby po wprowadzeniu podatku bibljotecznego przyszła inna grupa społeczników i zażądała wprowadzenia podatku zdrowia“ lub „popodatku na opuszczone dzieci“ (pomysły takie istnieją), to trudno byłoby im powiedzieć, że to jest niepotrzebne, że **bibljoteki gminne były ważniejsze od zwalczania chorób zakaźnych i wychowania opuszczonych dzieci.**
>
> A potem przyjdą jeszcze heroldowie podatku filmowego, muzycznego, operowego, odczytowego itd. itd. projekty takie już są **i tylko czekają na odpowiednią dla siebie „konjunkturę“.**
>
> I to jeszcze nie koniec. Jeszcze mamy przecież rozmaite instytucje o „wyższej użyteczności publicznej“, które nie ufając trwałości, otrzymywanych obecnie subwencyj, marzą o uzyskaniu solidnych podstaw finansowych w **formie powszechnych, na ich cele przeznaczonych opłat.**

„Gazeta Warszawska“ słusznie jest zdania, że na bibljoteki wiejskie powinny się znaleźć pieniądze w ogólnym budżecie państwowym z opłat i podatków powszechnych.

R.

Katastrofalny upadek prasy niemieckiej

„Berliner Tageblatt“ w rękach hitlerowców

Ostatni niezawisły dziennik berliński, własność spadkobierców Rudolfa Mossego „Berliner Tageblatt“ został z dniem 1 stycznia 1935 r. nabyty przez „Bank Robotników, Pracowników i Urzędników“, który utworzyły niedawno narodowo - socjalistyczne związki zawodowe (Niemiecki Front Robotniczy). Suma sprzedażna wynosi 5.7 milj. marek, a jeszcze przed trzema laty szacowano wydawnictwa Mossego na 22 miljony! Wraz z „Berliner Tageblattem“ nabywają hitlerowcy wszystkie wydawnictwa koncernu Mossego, a więc popularną „Berliner Volkszeitung“ i „Berlińską Księgę Adresową“, ponadto szereg domów na Jerusalemstrasse, gdzie pisma się drukowały i dawny prywatny pałac Mossego na Leipzigerplatzu.

Berl. Tagebl. był w ciągu czterech dziesiątków lat najwpływowszym dziennikiem liberalnym w północnych Niemczech, a artykuły jego naczelnego redaktora Teodora Wolffa stanowiły wydarzenia dnia. Był — podobnie, jak druga potęga dziennikarska — Frankfurter Ztg“ — własnością żydowską. Redakcja jego składała się przeważnie z żydów. Po objęciu władzy przez Hitlera redakcję żydzi opuścili i dziennik wyrażał, jak umiał, poglądy stronnictwa rządzącego. Nie mógł jednak wytrzymać konkurencji starych, ortodoksyjnych dzienników hitlerowskich „Völkischer Beobachter'a“ i „Angriff'u“. Przed wojną bił 300 tys. egzemplarzy, obecnie spadł podobno do 15.000. Redakcją kieruje Paul Scheffer, dawny korespondent moskiewski. Poprzedni redaktor Wolff (żyd) bawi w Paryżu, gdzie wydał książkę, ostro krytykującą politykę zagraniczną Hitlera.

Prasa niemiecka upada. Zamykają się stare dzienniki jak pamiętająca czasy Lessinga „Vossische Ztg.“, jak królewiecka „Ostpreussische Ztg.“. Czytelnik niemiecki nie kupuje gazet, bo wszystkie piszą te same pochwały obecnego reżimu. Woli słuchać radja, które przynosi mu wieści z zagranicy nie poddane hitlerowskiej cenzurze. Ilość radioodbiorców w Niemczech wzrosła w ostatnim roku kilkakrotnie. Ponadto ogromnym zbytem cieszą się w Niemczech dzienniki obce, o ile mają wolny debit jak „Temps“, „Matin“ „Times“ i inne. Prasa niemiecka z Austrji, Szwajcarji i Czechosłowacji jest niemal w całości zakazaną w Niemczech; gdyby ją bowiem pozwolono czytać, to prawdopodobnie wszystkie dzienniki w Niemczech musiałyby przestać wychodzić. Jedynym dziennikiem szwajcarskim, który dzięki neutralności wobec hitleryzmu może rozchodzić się w Niemczech, jest „Basler National Ztg.“ z Bazylei. Liczyła ona przed kilku miesiącami w Niemczech 80 tys. odbiorców, kilkakrotnie więcej niż w Szwajcarji. Opowiadano, że „Neue Züricher Ztg.“ przed odebraniem jej debitu wysyłała do Niemiec 9/10 swego nakładu.

Osoby zależne czytają w Niemczech oczywiście organy hitlerowskie, wśród robotników socjalistycznych szerzy się prasa tajna, lub nielegalna (jak „Neuer Vorwärts“) sprowadzana z zagranicy. Inni obywatele kupują wszelkie możliwe dzienniki obce. Tysiące dziennikarzy i drukarzy w Niemczech pozostają bez pracy. Nadaremnie Goebbels zaklina dziennikarzy, by pisali bardziej interesująco. Obawa represji ciąży straszliwie nad całem dziennikarstwem niemieckiem. Prasa może rozwijać się tylko w atmosferze wolności. Musi mieć prawo krytyki i musi cieszyć się opieką prawa. Wspaniały rozkwit prasy francuskiej i angielskiej był możliwym tylko dzięki prawodawstwu liberalnemu wobec drukowanego słowa. Naród pozbawiony wolności prasy, pozbawiony jest swobody oddechu — mówi się we Francji, która jedna ze swych rewolucji — lipcową z r. 1830 — urządziła w obronie wolności prasy.

Niemiecki przykład winien być wszędzie odstraszającym przykładem dla entuzjastów cenzury i konfiskat.

Apel A. K. T. S. L-u

Akad. Koło T. S. L. we Lwowie jest organizacją pracującą na terenie wsi polskiej w powiecie lwowskim. We wsiach powierzonych naszej opiece utrzymujemy kontakt z miejscową ludnością polską, staramy się być jej pomocni we wszelkich przejawach życia narodowego przez pogadanki, odczyty z rozmaitych dziedzin. Prowadzimy również w okresie letnim półkolonje dla dzieci polskich, a w okresie zimowym kursy gospodarstwa domowego, trykotarstwa i inne; jeśli to jest w naszej mocy, staramy się o to, aby we wsiach powierzonych naszej opiece były kaplice i Domy Ludowe.

Zubożała Młodzież Akademicka nie jest teraz w możności dopomóc nam wydatniej finansowo, ci wraz z kompresją budżetów instytucyj państwowych i samorządowych zmusza nas do szukania poparcia w starszem społeczeństwie polskiem. Zwracamy się więc do Was z gorącem apelem, abyście w miarę możności finansowych pomogli nam w pracy dla podniesienia kultury polskiej tu na rubieżach Rzeczypospolitej.

Młodzież Akademicka zorganizowana w A.K. TSL. z zapałem i entuzjazmem poświęca się pracy społecznej, mającej na celu przeciwstawienie się podobnej akcji „ukraińskiej“, dążącej do poderwania autorytetu Państwa Polskiego na Kresach Wschodnich. Wierzymy mocno, że wezwanie nasze nie pozostanie bez echa i przysporzy nam członków wspierających (składka półroczna 6 zł.), jak i dobrowolnych datków na te pożyteczne cele, za co zgóry składamy serdeczne podziękowanie.

ZARZĄD AKTSL. we LWOWIE

TAD. BRON. ULANOWSKI.

Dziesięciu z... Brygidek

II.

W poniedziałek przesłuchano nas wszystkich po kolei na policji a we wtorek pod silną eskortą odtransportowano do więzienia przy Kazimierzowskiej, czyli popularnych „Brygidek“. Tu nas w kancelarji szczegółowo opisano, każdemu zrobiono piękny daktyloskopijny odcisk wielkiego palca a po odebraniu pieniędzy i kosztowności, które spoczęły w depozycie, odprowadzono już pod strażą dozorców więziennych w zielonych mundurach w mroczne korytarze „Brygidek“ pooddzielane wysokiemi kratami. Przydzielono nas do oddziału pierwszego na parterze. Po skrupulatnej rewizji osobistej (tu straciłem przemycany ołówek i dwie kartki papieru) osadzono nas w dużej celi nr. 21, której zakratowane okna wychodziły na małe podwórze i kaplicę więzienną pod wezwaniem św. Brygidy. Nie zdążyliśmy się jeszcze należycie zainstalować, gdy zazgrzytał klucz i dwójkami jak grzeczne dzieci pomaszerowaliśmy do więziennego szpitala na badanie lekarskie. To nam się mniej podobało — każdy myślał: zacznie się pukanie, stukanie, historja z termometrem, z językiem itd. Sympatyczny eskulap załatwił to jednak piorunem: ustawił nas w kolejce i zwięźle indagował:

— Pan zdrowy?

— Zdrowy.

— To dobrze. Następny!

W pięć minut byliśmy gotowi. A potem pod gorący tusz w łaźni. Po pobycie w aresztach policyjnych — pycha!

Kiedyśmy odrodzeni na ciele opuszczali łaźnię, zwróciłem uwagę na niewielką, żelazną bramę w murze, zardzewiałą, rzadko — widać — otwieraną.

— Co tam jest?, spytałem jednego z towarzyszących nam dozorców.

Temu młoda, wesoła twarz zmierzchła jakoś.

— Miejsce, skąd się nie wraca, odparł krótko i jakby niechętnie.

Zajrzałem przez mały okrągły otwór w bramie: długie, wąskie przejście między wysokiemi murami, kończące się niewidocznym załomem — miejscem stracenia. Patrzący w ten mroczny, wąski tunel — ostatnią drogę skazańca, mimowoli odnosi wrażenie, że go coś dławi za gardło...

* * *

Tego samego dnia popołudniu zaczęto nas wzywać czwórkami na przesłuchanie do sędziego śledczego, czyli w gwarze więziennej — „rabina“. Przesłuchania trwały dość długo, tak że ostatnia czwórka, w której i ja się znajdowałem, została wezwana o północy. Słyszałem, gdyśmy szli pustymi korytarzami, jak zegar na odległych Bernardynach wybijał 12-tą... O tej to godzinie duchów powiedziano nam, że jesteśmy oskarżeni o występek z artykułu 166 k.k., za który jest przewidywana kara do 10 lat więzienia... Bagatela! Pierwszy jednakże raz tej nocy spaliśmy wygodnie i dobrze pod kocami, pożyczonemi przez nieoceniony „Bratniak“ Studentów Politechniki.

Nazajutrz zaczęliśmy się instalować w celi na dobre, tem bardziej, że część aresztowanych zwolniono i zostało nas tylko dziesięciu.

Dziesięciu z „Brygidek“...

Cela była dość obszerna ale prawie w całości zajęta przez łóżka, stół i ławki, tak że na ruch mieliśmy b. mało miejsca. Drugą dolegliwością było specyficzne powietrze więzienne; duszne, o przenikliwym, trudnym do określenia zapachu.

W skład umeblowania celi wchodziła ponadto umywalka, półki na rzeczy i... regulamin więzienny, podpisany jeszcze przez b. naczelnika „Brygidek“, który w owym czasie siedział w nich, ale już nie w charakterze urzędowym. Prywatnie. W celi... Jak my. Tylko z jedną różnica: my byliśmy „więźniami politycznymi“ a on nie. Był więźniem... bezpartyjnym...

Obsługiwał nas początkowo więzień Wasylko. Młodzieniec, który kołem wyrwanym z płota załatwił pewien rodzinny zatarg. Jego adwersarz spoczął w ziemi, on sam za kratkami. Później przydzielono nam niejakiego Łocia, łotrzyka z pod ciemnej gwiazdy o przebiegłych, latających oczach. Był to stary praktyk, który już z niejednego pieca — więziennego jadł chleb. Golił nas zaś pewien sympatyczny morderca, który swój fach cyrulika niesewilskiego uprawiał z małą wprawą, ale zato z dużem zamiłowaniem. Con amore: Każdy wychodził z jego rąk mocno na obliczu pokiereszowany, z całem jednakże gardłem...

Tryb życia prowadziliśmy pozatem, oczywista, mało urozmaicony. Po rannej toalecie śniadanie, lektura gazet i książek, potem krótki spacer parami w kółko po więziennem podwórku, czasem krótkie widzenie z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi pod okiem dozorcy, obiad i znów lektura dzienników. Po ósmej wieczorem gaszono nam światło w celi (kontakt był na korytarzu), wtedy zaczynały się „długie mocne rodaków rozmowy“, stale na jeden temat.

* * *

Wśród więźniów jest rozpowszechniony taki — miły i nieszkodliwy zresztą — przesąd, że jeśli na kracie celi usiądzie szary, jak drelichy więźnia, wróbelek — to w tym dniu jeden z zamkniętych w więziennej klatce „ptaszków“ ją opuści...

Niestety, mimo że szelmy — wróble chmarami wprost siadały na oknach naszej celi, (nic dziwnego: sypaliśmy im okruszki całemi garściami) to jednak klatka się nie otwierała. Chyba poto: No, panowie na spacer! Zaczem okropnie srogi dozorca wyprowadzał nas, wielkich zbrodniarzy, dwójkami jak niewinne pensjonarki na świeże powietrze...

Małe, ciasne więzienne podwórko, dokoła wysokie ściany a w nich okratowane okienka, pełne — mimo zakazu — gęb zawodowych kryminalistów (my początkujące pachołęta, czuliśmy się pod tym ocznym obstrzałem nieswojo: żaden jeszcze z nas nie miał na sumieniu nawet zwykłego „skoku“, cóż dopiero mówić o takim majstersztyku jak mord rabunkowy, rozprucie kasy, wyrwanie torebki, włamanie z podkopem, wybicie bliźniemu sześciu przednich zębów, lub złamanie tyluż żeber...

Nazajutrz był znowu spacer, i roz-

Z kraju

Przed likwidacją „Wesołego miasteczka"

Jedną z atrakcyj poznańskiej Pewuki było, jak wiadomo, tzw. Wesołe Miasteczko. Po zamknięciu wystawy pawilony tego miasteczka zajęli niespodzianie bezdomni i bezrobotni w liczbie ok. 2.200 osób. „Wesołe Miasteczko" stało się od tego czasu mniej wesołe.

Ostatnio poznańska rada miejska postanowiła wybudować baraki dla bezdomnych, którzy mieszkają w pawilonach powystawowych. W ten sposób „Wesołe Miasteczko" zostanie ostatecznie zlikwidowane.

Mrozy na Wileńszczyźnie

W drugi dzień świąt B. N. na teren Wileńszczyzny napłynęła fala mrozu. Termometr wykazywał —18 st. Rzeka Szczara i kanał Ogińskiego zamarzły.

Zapis na emigrację do Palestyny

Do Urzędu Palestyńskiego w Warszawie zgłosił się mieszkaniec Wilna, niejaki Franciszek Czernichowski, który zawiadomił urząd, że zmarła jego matka zapisała na cele emigracji żydowskiej do Palestyny 10.000 złotych. Zmarła była chrześcijanką, pochodziła jednakże z żydów. Wiadomość powyższa wywołała wśród Żydów warszawskich wielkie poruszenie.

Nowy burmistrz Lubartowa

W Lubartowie odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem wybrano nowego burmistrza w osobie p. Jana Jastrzębskiego, majora rezerwy z Lublina. Poprzedni burmistrz Adam Lipski, zmarł przed kilku tygodniami.

Polowanie dla myśliwych francuskich

Do Wilna przybywa w dniu 14 stycznia grupa myśliwych francuskich pod przewodnictwem księcia Dymitra Galicyna na wielkie polowanie w puszczy Rudnickiej. Francuscy nemrodzi wyjadą z Wilna koleją do Jaszun, skąd furmankami udadzą się do puszczy. Polować będą przez cztery dni na dziki, zające, cietrzewie i inne ptactwo, ponadto przewidziany jest ich udział w wielkiej obławie na wilki. Po polowaniu zagraniczni goście przez Warszawę i Berlin wracają do Paryża.

---

rywki w celi da capo al fine: jednakowe. Tak nam upływał jeden dzień po drugim. Trochę urozmaicenia wniosła krótka głodówka, trochę wizyta naczelnika więzienia, inspektora i nawet prokuratora, który miał nas zaprowadzić na szafot (in figura oczywiście).

Nic się jednakże w losie naszym nie zmieniło.

Aż przyszedł dzień...

W sam Wielki Piątek, kiedy to illo tempore największych się zbrodni dzieje rzy zwalniało...

— Panowie, rzekł głosem donośnym „o d d z i a ł o w y", proszę zabierać swoje rzeczy i za mną!"

Wyszliśmy temi samemi korytarzami na wolność, którémiśmy ją przechodząc miesiąc temu żegnali. Każdy dostał do różnych kancelaryjnych perypetjach małą karteczkę z magicznym napisem „z w o l n i e n i e", poczem rozwarły się przed nami paskudnie o k u t e b r a m y.

Byliśmy na ulicy.

Bez straży, bez krat, bez przymusu przestrzegania więziennego regulaminu.

Każdy z nas stał się znowu w o l n y m c z ł o w i e k i e m.

Każdy z nas mógł robić co mu się żywnie podobało, nie oglądając się na ż a d n e z a k a z y. Jeden to nawet postanowił sprokurować sobie transparent z napisem: „Patrzcie i podziwiajcie! Jestem męczennikiem z Brygidek. Czy widzicie gloryę dokoła mej głowy?" — ale potem się rozmyślił i zrobił co innego: poszedł na piwo.

To nie ja, oczywiście.

KRONIKA ŁAŃCUCKA

Sejmik kulturalno - gospodarczy

W dniu 23 bm. odbyło się w Łańcucie uroczyste otwarcie sejmiku kulturalno-gospodarczego przy udziale około 400 osób. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafjalnym, poczem w sali Sokoła starosta Bogusławski zagaił obrady sejmiku, nakreślając program prac na r. 1935. Następnie przewodniczący sejmiku prof. Błażkiewicz, powitawszy przedstawicieli władz, otworzył dyskusję nad referatami, przesłanemi uczestnikom sejmiku na tydzień naprzód w druku. Autorami referatów byli: starosta Bogusławski, insp. L. Peszyński, dyr. St. Ożóg, por. W. Tencza i dr. Strauman. W dyskusji zabierało głos około 50 osób

Przebieg obrad sejmiku był niezwykle poważny.

KRONIKA ŚLĄSKA

PŁONĄ „DZIKIE" SZYBY. Pod Wełnowcem (pow. katowicki), niedaleko szybu „Alfred", paliły się przez oba dni świąteczne t. zw. dzikie szyby. Pożar, jak się okazało, powstał wskutek zapalenia gazów, które od dłuższego czasu wydobywały się z szybów. Ponieważ ogień nie zagrażał bezpośredniem niebezpieczeństwem, do gaszenia przystąpiono dopiero po świętach.

AWANTURNICY Z „VOLKSBUNDU" PRZED SĄDEM. W środę, 27 bm., stawili przed sądem okr. w Katowicach bracia Pilorzowie z Murczek, których sprawa przedstawia się następująco: Kiedy w maju b. r. aresztowano niejakiego R. Thornszka pod zarzutem łżenia narodu polskiego, Pilorze listownie zażądali natychmiastowego zwolnienia aresztowanego, a równocześnie zwołali w Murczkach „protestacyjny" wiec volksbundowców, którzy następnie demonstrowali przed aresztem policyjnym.

Sąd skazał Karola Pilorza na 4 a jego brata Konrada na 3 miesiące aresztu.

KRONIKA TARNOWSKA

KS. INFUŁAT JÓZEF BABA, 85-letni starzec obchodził w dn. 23 grudnia 60-lecie swego kapłaństwa. Jubilat nie opuszcza już od lat kilku swego mieszkania, uroczystość zatem odbyła się w Kole najbliższych mu osób, a echo tej uroczystości odbiło się głośno w naszych sercach. Najczcigodniejszy kapłan-jubilat, założywszy przed laty dwie charakterem swym zupełnie odmienne instytucje: bursę dla terminatorów i Muzeum Diecezjalne, zdziałał wiele. Bursa wychowała i wychowuje szeregi katolickich rzemieślników, dzielnych obywateli. Muzeum Diecezjalne po połączeniu go z miejskim stało się niepospolitym zbiorem zabytków artystycznych, znanym w Europie. Szczęśliwy wychowawca sfer mieszczańskich, intelektualista — esteta, zapewniający dziełom sztuki godny schron, a badaczom ich dziejów łatwy dostęp, zdziałał wiele dla dobra Kościoła i Polski.

Zasłużył też sobie na uznanie i wdzięczność obywateli.

KRONIKA PRZEMYSKA

„INFORMATOR POLSKI". W szeregu sklepów jest już do nabycia „Informator Polski", wydany przez Stronnictwo Narodowe. Zawiera on przeszło 80 stron, a kosztuje tylko 25 groszy, toteż nie dziw, że rozchodzi się w bardzo dużych ilościach.

ZMIANA NA STANOWISKU STAROSTY. Wiadomości o bliskim wyjeździe z Przemyśla starosty Remiszewskiego, znajdują potwierdzenie. P. Remiszewski obejmie jedno ze stanowisk w Województwie, przyczem stanie się to natychmiast po III wyborach w IV okręgu.

CO ZADUŻO, TO NIEZDROWO. „Fredreum" jest sceną, popieraną przez cały polski Przemyśl. Wynikają z tego duże obowiązki tej scenki wobec kultury. Tymczasem od trzech miesięcy gra „Fredreum" bez przerwy „Manewry jesienne", a obecnie jest w przygotowaniu „Cnotliwa Zuzanna". O jakiejś poważniejszej sztuce wogóle się nie słyszy. A przecież „Fredreum" musi sięgnąć po poważniejszy repertuar, gdyż inaczej trudno będzie je uważać za placówkę, spełniającą swoje zadanie.

Łączy się z tem i inna historja. Każde przedstawienie operetki daje kasę w sumie około 600 zł. Wynika z tego, że powinno starczyć pieniędzy na wszystkie wydatki. Tymczasem „Fredreum" zalega od miesięcy z opłatą należytości za światło. Wynika z tego, że w Tow. gospodarka jest nieostrożna i wymaga naprawy.

MODA NA PROTESTY. Tak polscy, jak i żydowscy kupcy wnieśli protesty przeciw wyborom na radców do Izby Handlowej. Na marginesie warto dodać, że żydowski radca, kupiec Morgenrath, urządził po wyborach huczny bankiet nie czekając nawet na zatwierdzenie wyborów. Obydwa protesty opierać się mają na poważnych podstawach.



Trzecie zkolei wybory w IV okręgu Przemyśla

odbędą się 20 lub 27 stycznia b. r.

Trzecie wybory w IV okręgu Przemyśla zostały już zadecydowane. Odbędą się one 20, a tylko w razie jakichś przeszkód 27 stycznia. Został uwzględniony ten punkt wniesionych protestów, który mówił o nieprzepisowem skreśleniu jednego z żydowskich kandydatów, który został z listy usunięty z tego względu, że w maju, kandydował w innym okręgu. Właściwym jednak powodem, dla którego odbędą się trzecie wybory, jest osoba radnego mgr. Biana, przewodniczącego Str. Narodowego. W listopadzie wystąpiła sanacja przeciw tej kandydaturze z całą furją, skoro zaś mimo tego narodowcy odnieśli piękny sukces, **zapowiedziano że raczej odbędą się nowe „szczęśliwsze" dla BB wybory, niż p. Bilan miałby się znaleźć w radzie.** Zapowiedzi te zostały spełnione, a sanatorzy zapowiadają buńczucznie zdobycie wszystkich pięciu mandatów.

Tymczasem zaś **starają się o głosy żydowskie.** W listopadzie mieliśmy w IV okręgu dwie listy żydowskie. Obecnie nie będzie żadnej i BB liczy, że napewno otrzyma tych 300 głosów semickich. Równocześnie zaś sanatorzy **szukają na gwałt nowego kandydata** w miejsce ks. Biernata, który niema więcej zamiaru kandydować.

Dopiero po 8 latach „wykryto" nadużycia

w magistracie i przedsiębiorstwach m. Złoczowa

Dnia 20 bm. na posiedzeniu Rady miejskiej odczytano pismo p. Wojewody tarnopolskiego w sprawie lustracji tutejszego zarządu miasta, dokonanej w sierpniu br. przez władze wojewódzkie. Treść wspomnianego pisma jest **jednem wielkiem oskarżeniem b. burmistrza Złoczowa Dr. Moszyńskiego, b. Magistratu miasta, oraz b. Rady miejskiej wraz z rozmaitemi komisjami.** Nadużycia i „niewłaściwości" w Zarządzie miasta i miejskich przedsiębiorstwach idą w dziesiątki tysięcy.

Ciekawe jest, że z „niewłaściwościami" są związane tylko nazwiska żydów, jak Hirsch, Robinsohn, Zuckerkandel, S. Distenfeld i in., — a jedynie nazwisko p. W. P. jest chrześcijańskiem i bardzo ściśle związanem z b. burmistrzem.

Dla opinji publicznej miasta ujawnione nadużycia nie są nowością, gdyż w swoim czasie zajmowaliśmy się niemi na łamach „Kurjera". Ale wtedy, gdy Dr. Moszyński (poseł z BB) zajmował stanowisko burmistrza, wszystko było w porządku; przynajmniej dla opinji publicznej. Przypuszczamy, że władze, nadzorcze b. Magistratu musiały wiedzieć również o tych „niewłaściwościach", gdyż niejednokrotnie przeprowadzały kontrolę. D'aczego więc milczały? Wyjaśnia to częściowo pismo p. Wojewody, stwierdzające, że od r. 1927, władze nadzorcze nie wydawały żadnych zarządzeń, celem usunięcia nadużyć, oraz pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Zaznaczyć należy, że owa władza nadzorcza tj. Wydział powiatowy, znajduje się na miejscu w Złoczowie, co w znacznym stopniu ułatwiało kontrolę.

Trudno w tej chwili przewidzieć, jaki będzie epilog opisanej sprawy. Faktem jest, że burmistrz p. Brzezicki będzie miał do spełnienia niemiłe zadanie usanowania sanacji magistrackiej. Należy tylko wątpić, czy doradcy jego przeważnie żydzi, ułatwią mu to zadanie.

Jak Żydzi wspierają swoich akademików

(t) Wśród studentów, skreślonych z wydziałów Uniwersytetu wileńskiego z powodu nieuiszczenia w terminie przepisanych opłat, znalazło się także trochę niezamożnych żydów. W związku z tem Gmina Żydowska w Wilnie uchwaliła na specjalnem posiedzeniu wyasygnować większą **sumę jako doraźną pomoc zagrożonym studentom** oraz zwrócić się do Rektoratu z prośbą o wstrzymanie wydalania studentów na kilka tygodni, gdyż w międzyczasie **gmina postara się zebrać fundusz na opłacenie czesnego także dla reszty wydalonych studentów.** Wysłano też delegację do Rektoratu, a do Ministerstwa Oświaty wystosowano odpowiedni memorjał. Ponadto powołano do życia „Towarzystwo Przyjaciół Akademika Żyda", które ma w przyszłości ująć w swe ręce akcję pomocy niezamożnym studentom. W ten sposób Żydzi wileńscy **uratowali kilkudziesięciu swoich studentów** i zabezpieczyli możność studjowania innym na przyszłość.

Niewątpliwie żydzi i w innych miastach Polski nie zapominają o swoich studentach, a pamiętać przytem należy, że odsetek niezamożnych akademików jest u nich grubo niższy, niż u nas. A u nas niestety **niewiele się robi,** aby podać pomocną dłoń borykającej się z losem młodzieży. Płyną wprawdzie składki na czesne, ale zbiedzone społeczeństwo **niewiele dać może,** przyczem jest to **pomoc tylko doraźna, więc też** przed polskim akademikiem **niewesoło** roztaczają się perspektywy...

A u nas we Lwowie, gdzie mamy aż **cztery wyższe uczelnie?** Czy taka znowu niebardzo uboga gmina miasta nie może coś młodzieży polskiej uczynić. Uszczerbku wielkiego nie poniesie gdy wspomoże biednych, ale dzielnych studentów.

CO DZIEŃ NIESIE?

29 GRUDNIA	Sobota
Wsch. sł. 7 g. 23 m. Zach. sł. 16 g. 30 m.	Tomasza Niedz. Sabiny

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota, 29. 12. g. 7.30 „Rozkoszna dziewczyna".
Niedziela, 30. 12. g. 12 w poł. Koncert Filharmonji Lwowsk.
Niedziela, 30. 12. g. 3.30 „Cudze dziecko".
Niedziela, 30. 12. g. 7.30 „Rozkoszna dziewczyna".
Poniedziałek, 31. 12. g. 3.30 popoł. „12 godzin przygód".
Poniedziałek, 31. 12. g. 7.30 „Pod zarządem przymusowym".
Poniedziałek, 31. 12. g. 11 w nocy „Rozkoszna dziewczyna".
Wtorek, 1. 1. 1935 g. 3.30 popoł. „Pastorałka".
Wtorek, 1. 1. 1935 g. 7.30 „Rozkoszna dziewczyna".

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, 29. 12. g. 7.30 „Błędny Bokser".
Niedziela, 30. 12. g. 3.30 „Igraszki muzyczne".
Niedziela, 30. 12. g. 7.30 „Błędny Bokser".
Poniedziałek, 31. 12. g. 7.30 „Towariszcz".
Wtorek, 1. 1. 1935 g. 7.30 „Pod zarządem przymusowym".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Przeor Kordecki Obrońca Częstochowy.
ATLANTIS: „Petersburskie noce".
COLOSSEUM Dzielny chłopak rewja Choinki i dziewczynki.
CASINO: „Wyspa Skarbów".
CHIMERA: Pieśń kozaka, Jose Mojika i Anna Moreno.
GRAŻYNA: „Maskarada".
KOPERNIK: Bajka o krasnoludkach oraz Wiosenna parada.
MARYSIEŃKA: Teraz i zawsze oraz rewja hip hip hura.
MUZA: Miłość Tarzana.
MIRAŻ: Dziewczę z Budapesztu oraz Romans sekretarki.
PALACE: „Śluby ułańskie" — Brodniewicz Modzelewska, Conti, Mankiewiczówna.
PAN: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo.
PASAŻ: Djablica z Kanzas oraz rewja.
RAJ: „Radosna godzina" Mickey Mouse.
STYLOWY: „Grzech" oraz rewja.
SŁOŃCE: Prokurator Alicja Horn oraz rewja.
ŚWIT: „Czy Lucyna to dziewczyna".
WANDA: „Dr. Jekyl Mr. Hyde"

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI gra dziś o 7.30 świetną komedję muzyczną „Rozkoszna dziewczyna".
Jutro „Rozkoszna dziewczyna".

Kronika lwowska

Co robi Krat?

W związku z naszą notatką o powrocie do Polski przywódcy grupy ruskich studentów, którzy przed 27 laty dokonali wandalskiego zniszczenia auli Uniwersytetu Jana Kazimierza, jeden z Czytelników „Kurjera" pisze:

Od kilku lat już Krat przyjeżdża do Kosowa, celem badania orzechów włoskich, jest bowiem specjalistą w dziedzinie owocarstwa. Krat podaje sposoby szczepienia i zapylania orzechów w kwiecie chce bowiem wytworzyć standartowe ich gatunki w Polsce. Potrzebnych wiadomości nabył w czasie swego pobytu w Ameryce.

Z postępowania Krata można wnioskować że zmienił się zupełnie. Politycznie nie jest zaangażowany, i zajmuje się wyłącznie badaniem orzechów i zakupem ich na wywóz. Działalność handlową ułatwia mu kontakt z firmami kanadyjskiemi.

Żydowska propaganda za „mykwą"

jednym z dowodów, jak obcy są nam Żydzi!

Wpadła nam w ręce rozpowszechniana wśród żydostwa lwowskiego ulotka rabina Ziffa, nawołująca Żydówki do przestrzegania religijnego obowiązku kąpieli rytualnej t. zw. mykwy. Rytuał ten, opisany niedawno w formie reportażu p. Wandy Melcer w „Wiadomościach Literackich", polega na zanurzeniu się zupełnem kobiety w wodzie i na odmówieniu nad nią odpowiednich zaklęć i modlitw rytualnych. Zaklęcia wypowiada upoważniona do tego Żydówka. Zasadniczą cechą tego rytuału jest fakt, że w tej samej wodzie zanurzają się — jedna po drugiej — dziesiątki kobiet żydowskich: Sam przepis oparty jest na Talmudzie, a omówiony został w Niemojewskiego „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu". O pojęciach żydowskich z rytuałem tym związanych mówi najlepiej ulotka rab. Ziffa, z której dłuższy wyjątek brzmi następująco:

(Ulotka wydrukowana jest po polsku i w żargonie — w obu wypadkach z wstawkami hebrajskiemi):

„Kobieta, która nie przestrzega przepisów czystości rodzinnej a mianowicie: trzymanie się z dala od męża (hebraj.) i używanie kąpieli oczyszczającej (hebraj) znieważa nasz honor narodowy i ściąga na siebie i na swego męża surową karę przedwczesnej śmierci (hebraj.).

Przekroczenia te mają również ujemny wpływ na psychikę noworodka.

Należało się zatem spodziewać, że kobieta która z takim mozołem i trudem wychowuje swe dzieci nie zechce ich splamić i shańbić na wieki mianem nieczystej (hebraj.)

Niestety zaniedbała znaczną część dzisiejszych kobiet powierzoną jej instytucję utrzymania czystości rodzinnej. Ta instytucja była zawsze chlubą naszego narodu. — Dla niej przecierpiały świątobliwe nasze matki nadludzkie cierpienia i męki dantejskie.

Niektóre kobiety są w mylnem mniemaniu, że wanną można zastąpić kąpiel oczyszczającą.

Otóż przytoczymy tu słowa słynnego filozofa i lekarza Majmonidesa, że nawet gdyby się kobieta myła wodą całego świata, zostaje ona pod względem (hebr.) nieczystą, dopóki się nie zanurzy w rytualnej kąpieli oczyszczającej (hebr.).

Kwestja czystości rodzinnej nie odnosi się tylko do jednostki, dotyczy ona całego ogółu; przekroczenie pod tym względem zagraża całemu ogółowi, a w pierwszym rzędzie przyszłemu pokoleniu.

Wobec tego nie będziemy przebierali w środkach, lecz postaramy wobec burzycielek naszych świętości z całą surowością i bezwzględnością.

Widzimy więc, że znaczenie tego obrzędu polega na jego stronie zewnętrznej, czysto rytualnej, na czczej i z punktu widzenia higjeny niebezpiecznej formie. Za niedopełnienie tego obrzędu oczekują winnych i niewinnych (mąż i dzieci) straszne kary.

Ostatecznie nie obchodzi nas, czy Żydówki przestrzegają obowiązku mykwy, czy też nie. Jest to wewnętrzna sprawa żydowska. Ale nie mogliśmy nie wskazać na to, jak obcy i daleki od nas jest ten naród, pielęgnujący u siebie stare azjatyckie przesądy i uprawiający różne obrzędy, które bez wewnętrznej treści moralnej należą raczej do magji, niż do religji. I ten naród usiłują niektórzy Polacy przedstawić reszcie społeczeństwa, jako element nam bliski, a kulturalnie wysoko stojący i zasługujący z tego względu na naszą życzliwość i poparcie!

Na sposoby biorą się...

(Fil.) Coraz częściej jesteśmy świadkami, jak firmy żydowskie używają różnych forteli i sztuczek, aby zyskać tylko jaknajwiększą ilość klienteli katolickiej. Istnieją we Lwowie niemal na każdej ulicy sklepy żydowskie o szumnych nazwach francuskich, i tak jest np.: Les fruits, Bon Marche, La Parisienne, Chapeulier, Institut de Beaute, Salon de Coiffeure, „Ninette", „Rosita" „Anette" — albo też dla odmiany ultrapolskie jak: Polbut Pierzapol, Polbal, Polgaz, Polmet, Polrek, Polsor i cała falanga innych Pol... Pol... i Pol...

Anonimowe te nazwy niejednokrotnie wprowadzają w błąd mniej orjentującą się publiczność, która sądzi, że są to firmy katolickie Tymczasem są to firmy wyłącznie żydowskie. Warto o tem pamiętać.

Ulica jakich wiele...

(Fil.) Czy słyszał kto o ul. Wąskiej? Nie? Lepiej, że jej nie znacie! Całe szczęście, że istotnie jest wąska, bo gdyby tak była szeroką, to miałaby podwójną ilość dziwa, wybojów, a błoto zatopiłoby chyba tamtejszych mieszkańców. Jeśli jednak ktoś byłby ciekaw i chciał się osobiście o tem przekonać, niech tam zajrzy.

Ulica Wąska — to Zamarstynów. Wygląda okropnie! Z każdym rokiem przybywa na niej więcej i coraz to głębszych dziur, które wypełnione rzadkiem błotem są niezłą pułapką dla pieszych a mordownią dla koni. Pozatem brak tu wszystkiego: wody, światła, chodnika, kanału.

Na swoje nieszczęście posiada ta ulica jeszcze przecznicę. O tej jednak już zupełnie zapomniano. Błoto uliczne wlewa się wprost przez progi do domów mieszkających przy tej ulicy. Wszystkie mieszkania są zawilgocone. A przecież przy tej „bocznej" mieści się fabryka musztardy i octu, piekarnia, skład nafty i benzyny, wytwórnia pokostu i lakierów, do których końmi dostarczają potrzebne materjały i towary. Dodajmy do tego brak światła a w pobliżu mieszkania osobników, którzy mają we Lwowie pobyt zakazany, a będziemy mieli obraz niedoli, jaką mieszkańcy tamtejsi przeżywają!

A jednak nie wszędzie jest tak źle! Oto np. taka sąsiednia ulica Tkacka! I bruk i chodnik i zieleńce i światło i woda. Mieszkańcy ul. Wąskiej i bocznej nieraz tęsknym wzrokiem patrzą w stronę ul. Tkackiej i skrycie wzdychają: „gdyby radnym być, — moc ławnika mieć"...!

TEATR ROZMAITOŚCI gra dziś o 7.30 arcyzabawną farsę z życia akademickiego p. t. „Błędny bokser" pióra Władysława Smólskiego. Obsada premjerowa, reżyserja R. Niewiarowicza.

Jutro „Błędny bokser".

POPOŁUDNIÓWKA NIEDZIELNA Teatr Wielki gra o 3.30 sowiecką komedję w 3 aktach „Cudze dziecko" W. Szkwarkina

TEATR MAITOŚSI daje po raz 11 i ostatni, a po raz pierwszy po cenach najniższych sztukę R. Mackenzie „Igraszki Muzyczne".

SYWESTROWE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE WIELKIM. W noc Sylwestrową o godz. 11 wieczorem odbędzie się powitanie Nowego Roku przy dźwiękach największego przeboju sezonu teatralnego „Rozkosznej dziewczyny" Ralfa Benatzkiego. Liczne niespodzianki, zabawa do białego rana. Ze względu na duży napływ chętnych bilety należy rezerwować w Kasie Teatru Wielkiego i w Kasie Biura Fot. Abo-Rad, Plac Marjacki 9 tel. 2656.

Protest ukraińskich partyj przeciw terrorowi na Ukrainie

„Diło" publikuje protest przeciw bolszewickiemu terorowi na Ukrainie. — Protest podpisali przedstawiciele następujących partyi: Undo; socjalistyczni radykali; socjal - demokraci; Ukraińska Narodnia Obnowa (katolicy); radykalni demokraci; socjal - demokratyczna robotnicza partja Wielkiej Ukrainy; socjaliści rewolucjoniści. Trzy ostatnie partje grupują nie Rusinów z Polski, lecz emigrantów z Ukrainy.

—x—

(a) „WIADOMOŚCI EPIARCHALNE" SKONFISKOWANE. „Wiadomości Epiarchalne" — organ metropolity Ks. A. Szeptyckiego — zostały w dniu wczorajszym skonfiskowane. Organ ten, poświęcony jedynie sprawom, dotyczącym cerkwi, wyłamał się wczoraj ze zwyczajenj swej linji i pomieścił komunikat o treści wybitnie politycznej, za co uległ konfiskacie.

Szofer rozbił furmankę chłoską i uciekł

(a) Szofer autodorożki, nieznanego nazwiska, urządził sobie w dniu wczorajszym kawalerską jazdę na gościńcu janowskim dążąc do Janowa, względnie Jaworowa. **Przejeżdżając gościńcem między Rzęsną Ruską a Kozicami, najechał na wóz Jana Paraniaka, gospodarza ze Stawek. Lewy koń uderzony z całej siły w głowę zginął na miejscu, prawy doznał okaleczenia.**

Szofer dodał gazu i czemprędzej odjechał w dalszą drogę. Przerażony włościanin nie zapamiętał numeru autodorożki, to też szofer uszedł w ten **sposób przed odpowiedzialnością.**

Władze policyjne podięły za nim poszukiwania, które na razie nie dały wyniku.

Śmierć staruszki pod kołami tramwaju

(a) W dniu wczorajszym około godz. 8-mej rano **wydarzył się na ul. Żółkiew skiej naprzeciw młyna Akselbrada wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkiem.** W porze powyższej podążał ul. Żółkiewską wóz tramwajowy linji „9", prowadzony przez motorowego Ludwika Marka (ul. Kaisera l. 4).

Krytycznej chwili przechodziła przez jezdnię Chana Weidhorn, licząca 66 lat, żona pomywacza synagogi przy ul. Żółkiewskiej l. 107. Ponieważ wymieniona była krótkowzroczną i miała słuch nieco przytępiony, nie zauważyła nadjeżdżającego wozu ani sygnałów motorowego, który wstrzymaniem w ostatniej chwili wozu nie zapobiegł śmiertelnemu wypadkowi. **Chana Weidhorn dostała się pod koła wozu i poniosła śmierć na miejscu.**

Na miejscu wypadku zebrał się tłum przechodniów a gdy wóz zatrzymano do przybycia komisji sądowo-lekarskiej, ruch tramwajowy ustał na tej linji na czas dłuższy. Po przeprowadzeniu na miejscu wstępnych dochodzeń, zwłoki denatki przewieziono do Instytutu medycyny sądowej. Motorowego poddano dłuższemu przesłuchaniu.

Zdarzenia i wypadki

(a) **NIELEGALNA WYTWÓRNIA OCTU.** Przeprowadzona w dniu wczoraj szym rewizja w mieszkaniach Jonasa Podhorcera i Izaka Katza przy ul. Słonecznej l. 28, wykryła prowadzoną tam nielegalnie wytwórnię i rozlewnię octu. Wytwórnię opieczętowano a nagromadzony do ekspedycji towar oraz rozmaite etykiety zakwestjonowano. Katza i Podhorcera, którzy tak usilnie unikali kary skarbowej, aresztowano.

(a) **ZAMACH SAMOBÓJCZY HANDLOWCA.** Zamieszkały u swych rodziców przy ul. Mochnackiego 4, Adam Mik siewicz, liczący 28 lat, pomocnik handlowy, po powrocie w nocy do domu w stanie podchmielonym, usiłował otruć się kwasem karbolowym. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego.

(a) **ZWŁOKI NOWORODKA PORZUCONE W LASKU.** Dochodzenia policyjne, prowadzone w sprawie znalezionych zwłok noworodka w lasku obok ul. Zie-

lonej, ustaliły, że zwłoki te porzuciła tam niejaka Anna Kuś, służąca (ul. Skarbkowska 11), która po opuszczeniu oddziału położniczego szpitala powszechnego, nie zaopatrzyła dziecka w ciepłe okrycie i nie dawała mu pokarmu, skutkiem czego dziecko to z wycieńczenia i zimna zmarło. „Matkę" przytrzymano i odstawiono do aresztów policyjnych.

(a) **WIELKIE WŁAMANIE MIESZKANIOWE.** W godzinach wieczornych w dniu wczorajszym nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Samuel Gottlieba przy pl. Strzeleckim l. 3, gdzie skradli większą ilość biżuterji i srebrną zastawę stołową łącznej wartości około 4 000 zł.

(a) **NAGŁY SKON WŚRÓD SPRZECZKI.** Aleksander Klimek (ul. Kordeckiego l. 30) doniósł policji, iż w dniu wczorajszym wieczorem Marja Borowykowa, u której odnajmuje pokój jako sublokator, w sprzeczce z donoszącym doznała ataku sercowego i zakończyła życie. Lekarz dzielnicowy polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

(a) **ULICZNY RABUŚ ZE SKNIŁOWA.** Ze wsi tej podmiejskiej wędrował do Lwowa na gościnne występy Antoni Król, liczący 27 lat i rękę swą wyciągał po torebki samotnie przechodzących kobiet a następnie z łupem umykał do wsi, gdzie mieszkał. Wiele wypadów uczynił — nie wiedzieć. Przy ostatnim gdy z rąk Elzy Obierowej (ul. Lindego l. 2) wyrwał torebkę z pieniądzmi, został przez przechodniów przytrzymany.

=X=

KOMUNIKATY

KASYNO I KOŁO LITERACKO-NAUKOWE WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA komunikuje, że w sobotę dnia 29-go grudnia 1934 rozpocznie się ostatni przedkarnawałowy DANCING-BRIDGE o godz. 23-ej, o północy „WESOŁA REWJA" z udziałem Artystów Związku Scen Polskich.

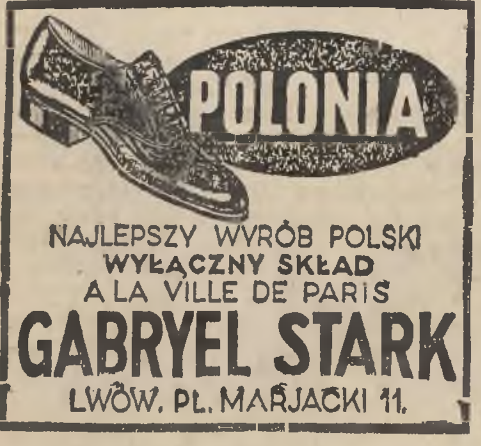
W PONIEDZIAŁEK 31 grudnia 1934 r. tradycyjna

NOC SYLWESTROWA.

Zmianę roku zamanifestuje okolicznościowa impreza: „Pożegnanie starego i powitanie Nowego Roku".

Karty uczestnictwa i zaproszenia na Noc Sylwestrową wydaje Sekretarjat.

WIECZÓR SYLWESTROWY urządza Mieszczańskie Towarzystwo Strzeleckie Wzajemnej Pomocy w salach „Strzelnicy" przy ul. Kurkowej l. 23 a. — Zaproszenia wydaje Sekretarjat T-wa. 32679



ZE SREBRNEGO EKRANU.

BOMBY HUMORU I ŚMIECHU — „RZYMSKIE SKANDALE"

Starożytny Rzym słynął z orgij pijackich — dzieje zaś Rzymu, przedstawione po raz pierwszy „na wesoło" na filmie, stanowić będą jeszcze bardziej szaloną orgję śmiechu i humoru. Filmem tym są „RZYMSKIE SKANDALE", będące największym sukcesem niezapomnianego „Urwisa z Hiszpanji", Eddie Cantora. Eddie Cantor w filmie tym pozazdrościł sławy Ben Hurowi i bierze udział w wyścigu kwadryg, który nietylko jest bardziej emocjonujący, niż wyścig w „Ben Hurze"; ale obok momentów grozy i przerażenia pełen jest kapitalnego humoru. Wyścig kwadryg w „Rzymskich Skandalach" pełen jest tak niezwykłych niespodzianek, że wyjawić je przedwcześnie byłoby rzeczą nie do darowania. Poza tem przygody Eddiego na dworze cezara, gdzie usiłuje go uwieść plejada pięknych niewolnic, budzą bezustanny śmiech przez godzinę i trzy kwadranse trwania filmu. Pamiętajcie więc, że dobra zabawa czeka was w kinie „Kopernik" na filmie „Rzymskie Skandale". 32678

„Królowa Krystyna"

W powodzi doborowych programów świątecznych wyróżnia się specjalnie monumentalny film „Królowa Krystyna", wyświetlany z ogromnym powodzeniem w kinoteatrze „Pan". Wielka Greta Garbo, kreująca tu główną rolę, wzniosła się naprawdę na nieosiągalne — zdawałoby się szczyty artyzmu, przewyższając siebie samą poprostu. Rola monarchini szwedzkiej okazała się dla niej równie dobra, jak międzynarodowej kurtyzany — szpiega. Umie w sobie połączyć przedziwnie majestat prawdziwie królewski z czarującym wdziękiem zakochanej kobiety. Świetny ten film warto zobaczyć, długo też nie powinien schodzić z ekranu. **(u.)**

Kronika krakowska

Frekwencja w kinach spadła o 50 procent

Znamienne uwagi właścicieli teatrów świetlnych

(L.) — Rozmawialiśmy z właścicielami kilku kinoteatrów w Krakowie na temat frekwencji publiczności i ogólnych stosunków w handlu filmowym oraz polskiej produkcji kinematograficznej. **Wszyscy nasi informatorzy byli zgodni w twierdzeniu, że frekwencja w kinach krakowskich zmalała w roju bieżącym przeciętnie o 50 proc. w stosunku do roku 1933.**

Jeszcze w żadnym roku — mówiono nam — spadek frekwencji nie był tak gwałtowny, jak obecnie. Przeciętnie na każdym seansie było 26 — 30 proc. miejsc zajętych (zależnie od kina). Rozumie się, że bierzemy tu pod uwagę stosunek roczny, gdyż były wypadki, że nie wysprzedano ani 10 proc. biletów.

To niesłychane obniżenie się liczby bywalców kinowych jest tem bardziej znamienne, że **repertuar nie jest bynajmniej słaby; wprost przeciwnie, dyrekcje wysilają się w kierunku zdobycia jaknajbardziej atrakcyjnych filmów aby tym sposobem ściągnąć publiczność.**

Taki np. film „Świat się śmieje" produkcji rosyjskiej w „Wandzie", czy świąteczny występ Kiepury na ekranach „Świtu" i „Uciechy" — „Dla ciebie śpiewam", były przecież finezją sztuki kinematograficznej.

Ludność ubożeje w oczach, mówią dalej dyrektorzy kin; gdy taki stan utrzyma się jeszcze rok lub dwa, to albo frekwencja spadnie do 10 proc., albo połowa teatrów świetlnych zniknie z powierzchni życia Krakowa. A trzeba przyznać, że jak na nasze miasto i na dzisiejsze warunki, jest ich stanowczo za dużo. **Przecież 13 kin to cyfra niewspółmiernie wysoka na możliwości rozrywkowe zubożałej ludności.**

— Jakie filmy mają największe powodzenie?

— Naturalnie, — brzmiała odpowiedź — lekkie, o treści wesołej, o subtelnym a oryginalnym wątku romansowym na tle bogatej wystawy, pełnej ruchu i kolorów. Przepyszne rewje angielskie czy amerykańskie, gdzie akcja porusza się w prawdziwem tempie filmowem, zdobywają publiczność z miejsca. Obrazy naszpilkowane nudnym sentymentem i ciężkiemi przeżyciami dzisiejszego dnia, nie mają powodzenia. Ludzie przeżywają dzisiaj takie dramaty, tkwią tak głęboko w strasznym realiźmie życia, że wolą krzepić się fantazją na ekranie, aniżeli szukać analogji w scenach filmu. Obrazy angielskie idą dzisiaj najwięcej, nie brak jednak i francuskich, austrjackich, czeskich oraz rosyjskich.

— A filmy polskie?

— Do niedawna jeszcze produkcja nasza stała bardzo nisko. Dopiero „Czy Lucyna to dziewczyna" wyświetlana w „Wandzie" wzbudziła w publiczności zaufanie do naszej pomysłowości reżyserskiej i techniki filmowej. „Śluby ułańskie" wzmogły jeszcze wiarę w naszą rodzimą wytwórczość a „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy" jak można wnioskować z próbnych fotosów wzmoże liczbę polskich arcydzieł filmowych. Kinoteatr „Wanda" wyświetlał dotąd 8 filmów polskiej produkcji. — Kino „Świt" w Domu Katolickim ma niemały trud w kierowaniu upodobań publiczności do obrazów poważniejszych; pikanterja i humbug, bezwstyd i plaskość, którym niestety grzeszą niektóre teatry świetlne, propagując je bezkarnie **w wyuzdanych wywieszkach (nie są konfiskowane!!)**, nie mają miejsca w tym największym przybytku godziwej rozrywki. Kino to może się poszczycić szeregiem filmów o prawdziwej wartości artystycznej i obyczajowej.

— Czy warunki pracy kin uległy poprawie?

— Ale gdzież tam, wprost przeciwnie! Frekwencja spada w tempie zawrotnem, **a ciężary finansowe nie uległy żadnej zmianie.** Podatek w wysokości 35 proc. od biletów wstępu, dodatki na fundusz pracy, Czerwony Krzyż, wysokie patenty, najwyższe stawki za prąd (przekraczające znacznie ceny pobierane przez Elektrownie od gospodarstw domowych bo aż 80 gr. za kilowat), wygórowane opłaty społeczne i t.d. i t.d. **dają obraz ciężarów gniotących zrujnowane i zadłużone dzisiaj przedsiębiorstwa kinowe.** — Kwoty od 600 — 1500 zł. miesięcznie płacone przez każde z kin Elektrowni nie stoją w żadnym stosunku do zarobków dzisiejszego dnia.

— Gdzie się panowie zaopatrujecie w filmy?

— Naturalnie w Warszawie. Jest tam szereg wypożyczalni, niestety przeważnie żydowskich, dysponujących stale kilkunastoma czy kilkudziesięcioma taśmami.

W Krakowie znajduje się kilka agencyj wypożyczalni warszawskich. Jak w każdej dziedzinie handlu, tak i tu panuje **wielka konkurencja, przechodząca często w rafinowane, podstępne podbijanie cen.** Warunki kupna filmu dla właścicieli kin są ciężkie. Połowa należytości musi być płacona w gotówce lub krótkoterminowem zobowiązaniu wekslowem przy kontrakcie, druga połowa przy odbiorze filmu.

Filmy naogół są drogie. **Pożyczenie filmu dobrego, o istotnie wysokich walorach artystycznych kosztuje 6, 8, 10, a nawet 12.000 zł. Za film z Kiepurą płaci się przeciętnie 8.000 zł.**, film rosyjski „Świat się śmieje" przekraczał cenę 10.000 zł.

Skonfiskowano zgórą 2000 kg. mięsa i wędlin

Jak się dowiadujemy, organy sanitarno-weterynaryjne przeprowadziły ostatnio masową kontrolę transportów żywnościowych przywożonych do Krakowa z okolicznych wsi, przeważnie z **pow. miechowskiego.** Kontrola miała na celu stwierdzenie, czy osoby dowożące mięso i wędliny do Krakowa poddają je oględzinom organów weterynaryjnych. W wyniku niezwykłej obławy **skonfiskowano zgórą 2000 kg. mięsa i wędlin przemycanego przez kilkunastu pokątnych wytwórców.** W czasie badania, okazało się, **że duża część mięsa i wędlin posiadała właśnie (trychinę), wobec czego cały transport zniszczono, a osoby trudzące się pokątnym wyrobem i przemysłem pociągnięto do odpowiedzialności.**

Równocześnie wobec wzmożonego dowozu mięsa z okolicznych powiatów do Krakowa, magistrat zarządził powiększenie liczby lotnych kontrolorów weterynaryjnych, oraz służby miejskiej na rogatkach. Nadto województwo zarządziło przeprowadzanie codziennej kontroli transportów żywnościowych na prowincji, w punktach najbardziej ruchliwych.

—x—

OTWARCIE WYSTAWY F. JASIEŃSKIEGO. Wczoraj odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie wystawy zbiorów im. Feliksa Jasieńskiego w Domu Szołayskich u wylotu ul. Szczepańskiej i pl. Szczepańskiego. Wystawa obejmuje naturalnie tylko część zapisu, mimo to jednak pozwala zorjentować się w olbrzymim materjale artystycznym japońszczyzny Jasieńskiego. W dalszych salach są pomieszczone najcelniejsze okazy staroświeckich mebli, sztychy, obrazy współczesnych najwybitniejszych malarzy itp.

OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI BELGIJSKIEJ w Pałacu Sztuki nastąpi dziś w sobotę. Otwarcia dokona wicehrabia Davignon, minister pełnomocny i poseł belgijski w Polsce. Wystawa obejmuję zgórą 150 eksponatów reprezentujących dorobek artystyczny trzech ostatnich pokoleń Belgji. Większość dzieł stanowi prywatną własność króla Belgji, Muzeum królewskiego w Brukseli, Muzeum w Antwerpji oraz kilku prywatnych osób.

ŚNIEG W KRAKOWIE. W nocy z czwartku na piątek spadł w Krakowie śnieg pokrywając ulice kilkucentymetrową warstwą. Śnieg utrzymuje się przy temperaturze -2 stop. C.

WŚCIEKLIZNA NA „NOWYM ŚWIECIE". Onegdaj stwierdzono wypadek wścieklizny u psa w dzielnicy III. Nowy świat i dz. XII Półwsie Zwierzynieckie. Miejski urząd weterynaryjny wydał zarządzenie, że wszystkie psy w tych dzielnicach mają przez okres 3 miesięcy być stale wodzone na smyczy i zaopatrzone w gęste kagańce, w przeciwnym razie będą przez oprawcę miejskiego łowione i w ciągu 24 godzin zgładzone.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: To więcej niż miłość.

Niedziela pop: Betleem Polskie, wiecz.: Nigdy nic nie wiadomo.

Poniedziałek: Mecz małżeński.

Wtorek: Betleem Polskie.

Środa: To więcej niż miłość.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Świat się śmieje".

APOLLO: „Melodje cygańskie".

ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge".

BAGATELA: „Śmiech w piekle".

DOM ŻOŁNIERZA: „Wiktorja i jej huzar".

MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Nieboraczek" (komedja) i „Pieśń serca".

PROMIEŃ: „Dziwny dom" i „14 lipca".

SŁONKO: „Awantura jego córki" (Lili Zielińska).

SZTUKA: „Co mój mąż robi w nocy".

ŚWIT: „Dla ciebie śpiewam" (Jan Kiepura).

UCIECHA: „Dla ciebie śpiewam" (Jan Kiepura).

WANDA: „Śluby ułańskie" (Modzelewska, Mankiewiczówna, Conti, Brodniewicz).

ZORZA: „Jego ekscelencja subjekt".

KOMUNIKATY

„TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ" najnowsza sztuka Władysława Bus-Fekete'go, grana niedawno z wielkiem powodzeniem w Budapeszcie i Wiedniu, po raz pierwszy w Polsce ukaże się dziś na scenie teatru krakowskiego. W tej nowości repertuaru węgierskiego występują wszystkie właściwości talentu Bus-Fekete'go. Sztukę reżyseruje J. Karbowski, oprawę malarską przygotował K. Zwoliński. W rolach głównych wystąpią pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Jaroszewska, Kostecka, Hurnatowicz, Karbowski.

Wiadomości sportowe

KURS SZYBOWCOWO-NARCIARSKI

ŁUCK. W pierwszych dniach stycznia 1935 roku w Kulikowie pod Krzemieńcem uruchomiony zostanie pod fachowem kierownictwem **pierwszy w Polsce kurs szybowcowo - narciarski.**

Pierwszorzędne warunki terenowe zarówno dla szybownictwa, jak i dla narciarstwa, oraz piękne okolice zapewnią przyszłym pilotom, uczestnikom kursu, **wielostronną zaprawę sportową.**

Kurs obejmie tylko 20 uczestników. Zapisy oraz informacje — Okręg Wojewódzki Wołyński w Łucku, ul. Piłsudskiego 43.

SPORT POLSKI ZAGRANICĄ

MOR. OSTRAWA. W Jabłonkowie na Śląsku nad Olzą został założony **nowy polski klub sportowy p.n. „Beskid"**. Jest to 19-ty z rzędu polski klub sportowy w Czechosłowacji.

HOKEJ.

PARYŻ. W meczu hokejowym o puhar Europy **Francais Volanto pokonała** niespodziewanie Wembley Canadians 2:1.

LONDYN. W ramach rozgrywek **o** puhar Europy **Stratham zremisował z Wembley Lions 2:2.**

BERLIN. Kanadyjska drużyna hokejowa **Winnipeg Monarch pokonała drużynę niemiecką Berliner Schlittschuhklub 7:0 (1:0, 4:0, 2:0).**

GRECJA — JUGOSŁAWJA

ATENY. W międzynarodowym meczu piłki nożnej o **puhar Bałkański** spotkały się w czasie ub. Świąt reprezentacje Grecji i Jugosławji w Atenach.

Mecz dał niespodziewane zwycięstwo reprezentacji **greckiej** w stosunku **2:1 (1:1)**

Z chwili

Feljeton lekarski

Jakoś dotychczas, Bogu dzięki, lekarze bardzo mało na mnie zarobili. Pisząc to, na wszelki wypadek, pukam trzy razy w stół dębowy, gdyż strzeżonego Pan Bóg strzeże. Taki to już nie potrzebuje obawiać się doktorów.

Raz jeden, w pewien ponury dzień deszczowy, będąc w nastroju pod psem i pełen myśli czarnych, poszedłem do Kasy Chorych, mówiąc sobie:... szukasz śmierci, wstąp na chwilę". Ale jakoś udało mi się niespodziewanie wykręcić się sianem t. j. lekkiem tyfusem.

Mam jednak znajomego pana Z., który przez lata całe nie mógł obejść się bez lekarzy. Dostawał lekkiej chrypki — szedł do lekarza, kichał — zwoływał konsyljum. Aż wreszcie i on wyleczył się z tej manji.

A było to tak: Coś go po ostatnich świętach kłuło „we wnętrzu". Najbardziej rodzona ciotka orzekła, że to pewnie nerki i że trzeba natychmiast pójść do specjalisty. Specjalista od nerek opukał starannie mego znajomego, wymacał, zanalizował co potrzeba, prześwietlił Roentgenem i w końcu rzekł, że nerkom nic nie brakuje.

— A jednak boli mnie w środku! — upierał się pacjent.

— To prawdopodobnie wątroba. Ale to nie moja specjalność — powiedział lekarz.

Pan Z. zapłacił 20 zł. za konsultację i bardzo przygnębiony poszedł wprost do specjalisty wątroby. Specjalista wątrobiany był człowiekiem jowialnego i pogodnego usposobienia.

— Wątróbka pana boli? — zapytał z uśmiechem — Ano przekonamy się, co jej brakuje...

Zaczęło się znów macanie, wygniatanie, pukanie.

— No i cóż? — niecierpliwił się pacjent.

— Bardzo mi przykro — westchnął lekarz — ale wątróbeczka jest zdrowiuteńka.. Możnaby z niej zrobić pasztecik, albo usmażyć z cebulka...

— Więc cóż mi brakuje?,

— Czy ja wiem? Może to serduszko? Niech pan pójdzie do specjalisty od serca...

Ha trudno, trzeba być konsekwentnym. Pan Z. Zapłacił znowu 20 zł. za zdrową wątrobę i poszedł do znakomitego specjalisty od chorób sercowych. Badanie serca trwało bardzo długo. A wynik djagnozy był następujący:

— Serce jak miech... Sto pięćdziesiąt lat można żyć z takiem sercem..

— A inne organy?

— To nie mój business... Owszem, radziłbym panu pójść do specjalisty od chorób płucnych...

Pan Z. spojrzał na lekarza błędnym wzrokiem i cisnąwszy na stół 20 zł. wybiegł z ponurym jękiem. W przedpokoju dogonił go lekarz.

— Panie pomyliłem się — zawołał — Niech pan lepiej pójdzie do jakiego psychjatry...

Pan Z. uciekł na ulicę bez kapelusza. Do psychjatry oczywiście nie poszedł. A szkoda, bo mogłoby się tak zakończyć, jak niedawno w Kobierzynie pod Krakowem, gdzie jakiś warjat napadł znienacka na lekarza i chciał go wrzucić do kotła z gorącą wodą, aby zrobić z niego rosół.

Swoją drogą, czyż nie warto wydać 60 zł., aby się dowiedzieć, że się jest zupełnie zdrowym? A taki pierwszy lepszy malkotent chciałby za 20 zł. dowiedzieć się, że ma piasek w nerkach, kamienie w wątrobie, wapno w żyłach wrzód w dwunastnicy, źle domykające się klapy w sercu i brak piątej klepki w mózgu; Za jedne dwadzieścia złotych, proszę ja państwa!

Otóż właśnie, trzeba być sprawiedliwym. Na lekarzy przyszły także bardzo ciężkie czasy. I jeżeli naogół pacjenci wolą dziś umierać bez pomocy lekarze, to lekarze znowu bez pacjentów żyć nie mogą...

— Nie każdy zaś z nich może zaraz zostać ministrem i... budować sławojki. Taki to się rodzi w czepku i bardzo rzadko. Może raz na sto lat.. **rykski.**

Kraj w którym niema Świąt Bożego Narodzenia

Nie mamy tu na myśli dzisiejszej sowieckiej Rosji, nie uznającej żadnych świąt kościelnych.

Kraj, o którym mówimy, leży na drugiej półkuli, w południowej Ameryce.

Jest to republika Urugwaj najmniejsza z republik południowo - amerykańskich, bo licząca zaledwie 2 miljony mieszkańców.

Rząd Urugwaju nie uznaje wogóle żadnych świąt, nawet niedzieli. W szkołach niema nauki religji. Więc chociaż większość mieszkańców Urugwaju obchodzi uroczyste święta u siebie w domu, — zewnętrzny wygląd miast w te dni uroczyste niczem zupełnie nie różni się od normalnego obrazu w każdy inny dzień w roku: pootwierane sklepy i urzędy, zwyczajny ruch handlowy, nawet banki i giełdy funkcjonują jak zawsze.

Szczególnie przykro odczuwa się to w święta Bożego Narodzenia, w czasie których na całym świecie zamiera wszelki ruch, wywołując tem samem osobliwy świąteczny nastrój.

—x—

Życie i karjera Citroëna

europejskiego „króla samochodów"

Zamknięcie zakładów Citroena pozbawiło chleba blisko **50 tysięcy ludzi**, wywołując równocześnie gwałtowny wstrząs w życiu gospodarczem Francji.

Jak wspomnieliśmy 3 stycznia ma fabryka podjąć spowrotem normalną pracę. Niewiadomo jednak jeszcze, czy nastąpi to dzięki akcji ratunkowej francuskiej, czy też do tego czasu „Citroen" przejdzie w ręce kapitału amerykańskiego. Mówi się w Paryżu głośno o **pertraktacjach z Fordem**, który przez nabycie tej fabryki pozbyłby się w Europie najgroźniejszego konkurenta.

Założyciel fabryki, **Andrzej Citroen**, to typ, rzadko spotykany w dzisiejszych czasach.

Przed wojną był skromnym, nikomu nieznanym inżynierem. Pochodził z żydowskiej rodziny Cytrynów, osiadłej w Łodzi. — Początki jego kariery przypadają na **pierwsze lata wojny**. Dzięki stosunkom i znajomościom dostaje się do departamentu technicznego w Min. wojny, gdzie oddaje duże usługi przy **motoryzowaniu pewnych oddziałów armji**.

Wtedy szczęście mu się uśmiecha: z pomocą bogatych przyjaciół **zakupuje za 600 tysięcy franków** małą fabrykę samochodów, znajdującą się w kłopotach finansowych. Fabrykę tę rozbudowuje w szybkiem tempie. W ciągu paru lat żółte „cytrynki" zdobywają rynek francuski, a następnie zagraniczny. W Paryżu wszystkie niemal taksówki noszą stempel Citroena. Co kilka lat wypuszcza Citroen nowy model swej maszyny, usiłując bić konkurentów jej taniością i wygodą. Jego głównym inżynierem był Polak. W fabrykach Citroena w Javel pod Paryżem pracowało dość dużo Polaków.

Citroen nie żałował pieniędzy na iście amerykańską reklamę. Wydzierżawił od zarządu stolicy — **wieżę Eiffel**. Na trzech najwyższych piętrach wieży umieścił olbrzymie 8-metrowe litery, jaśniejące co wieczór olśniewającem światłem. Przez pół roku cały Paryż patrzał co dnia na ów świecący zdaleka napis „Kupujcie Citroeny!"

Zakłady pracowały bez przerwy, — co dnia wychodziły z nich **setki nowych, tanich samochodów**. Ale zabrakło nabywców, rynek francuski był nasycony. Sytuacja pogarszała się z każdym miesiącem.

Z pomocą przyszły: kartel benzynowy i wielka wytwórnia opon gumowych Michelin'a udzielając zakładom Citroena większej pożyczki. Ale i to nie wystarczyło na długo. Już przed pół rokiem Citroen zwrócił się do ministra finansów z prośbą o udzielenie mu dużej pożyczki dla ratowania przedsiębiorstwa. Pertraktacje przeciągały się jednak zbyt długo — i w rezultacie zmuszony był Citroen zgłosić konkurs.

Padł ofiarą kryzysu gospodarczego.

Anegdotki z za kulis teatru

DELIKATNA NAUCZKA

Słynna artystka Eleonora Duse występowała między innemi i w Londynie, przyjmowana tam owacyjnie.

Pewnego wieczora po przedstawieniu siedziała jeszcze w swej garderobie, — gdy nagle zjawił się tam książę Walji... w kapeluszu na głowie.

Artystka powstała, zmieszana. Nie straciła jednak rezonu: — Wasza królewska wysokość, — odezwała się, — wiem, że uświęcona tradycja nie pozwala władcom na zdjęcie korony z głowy. Ale czy dotyczy to również i kapelusza?...

„SPONTANICZNE OWACJE"

Sara Bernhard przyjechała na gościnne występy do Pragi. Trafiła właśnie na moment, gdy na ulicach Pragi, zwłaszcza zaś w pobliżu gmachu teatru odbywały się burzliwe demonstracje na tle antagonizmu między Czechami a Niemcami.

Kiedy powóz jej wjechał w tłum, poczęły pod adresem artystki padać rozmaite wyzwiska, — których naturalnie zupełnie nie rozumiała.

Po przybyciu do teatru pobiegła bezzwłocznie do dyrektora, cała rozanielona:

— Dyrektorze! publiczność urządziła mi spontanicznie olbrzymią owację! To było wspaniałe! Takie szczere i naturalne! Nigdy nie widziałam podobnego entuzjazmu!

PRZY TELEFONIE

Wiedeńska artystka Adela Sandrock słynie ze swych długich rozmów telefonicznych. Potrafi całe kwadranse gadać o tem i owem, zanim powie, o co jej właściwie idzie.

Jeden z reżyserów, znający dobrze jej nawyczki, poradził sobie w następujący dowcipny sposób: Skoro Adela zadzwoni, zgłasza się do telefonu odkłada następnie pocichu słuchawkę i wraca do swej pracy. Po kwadransie ujmuje spowrotem słuchawkę i mówi:

— Ślicznie, zupełna racja... no, ale teraz do rzeczy, łaskawa pani!

Nowości wydawnicze

St. Bursa. „Kolęda" (Zaświeciła promieniami gwiazdka nad stajenką...) do słów Danuty Bursówny — Kraków. Gł. skład w księg. T. Gieszczykiewicza ul. Św. Jana 3.

Znany i utalentowany śpiewak i kompozytor krakowski, prof. Stanisław Bursa, wydał w ostatnich dniach przedświątecznych, piękną melodję kolędową do słów swej córki Danuty, ulegając życzeniom licznego grona swych uczni śpiewaków i śpiewaczek, którym znany był ten utwór z autografu. — Budowę melodji oparł prof. Bursa o tematy pieśniane melopei ludowej, osnutej na kanwie dziarskiego mazurka, wskutek czego, nadał jej cechę rdzennie polską, jakkolwiek nie jest to tak zwana kolęda ludowa. — Kolęda ta także i tekstem poetyckim, wybija się nad poziom koncepcyj tego godzaju i tworzy z melodją, wysoce zwartą a ujmującą artyzmem całość. W literaturze komponowanej na szerszej kanwie, mamy tylko jedną piękną kolędę a to Z. Noskowskiego „Gwiazdkę" utrzymaną w nastroju molowym. Kolęda Bursy posiada nastrój pieśni wesołej, pełnej rozmachu i nierubasznego piękna.

Wydana starannie w litografji Zielińskiego, będzie niewątpliwie przyjętą z otwartemi rami nami przez polski świat śpiewacki. **Dr. J. Zaź.**

—x—

Z działalności Teatrów Ludowych na wsi

Każda niemal wieś w Polsce posiada dzisiaj własny teatr amatorski. W teatrze takim role aktorów spełnia młodzież wiejska. Na wsi prowadzi pracę kulturalną cały szereg organizacyj społecznych, a żadna z nich nie zapomina o amatorskim teatrze. Jak zaś u nas rozpowszechniona jest ta idea amatorskich teatrów ludowych świadczy choćby to, że są one zorganizowane w specjalny, wcale imponujący związek. Nazywa się on **Związkiem Teatrów Ludowych**, przyczem składa się nań aż 10 związków regjonalnych, działających na terenie poszczególnych dzielnic kraju.

Zespoły amatorskie po wsiach polskich liczą około **200 tysięcy młodzieży**. Samych zespołów teatralnych na polskiej wsi jest **ponad dziesięć tysięcy**. To są jednak tylko cyfry. Trzeba samemu być na wsi, zobaczyć jak młodzi schodzą się na próby po całodziennym trudzie, z jakim zapałem przygotowują się do przedstawienia i z jakiem zadowoleniem grają — by mieć pełne pojęcie, czem jest teatr dla wiejskiej młodzieży.

W jakimże jednak kierunku idzie praca ludowych teatrów w Polsce? Czem ta młodzież wiejska, skupiona w dziesięciu tysiącach zespołów teatralnych zajmuje się?

BRAK SZTUK STOSOWNYCH DLA WIEJSKIEJ MŁODZIEŻY

Rezultaty wysiłków młodzieży byłyby bez porównania większe, gdyby ta młodzież miała odpowiednie sztuczki do grania. Dziś najczęściej są grane po wsiach i największe mają powodzenie takie komedyjki jak. „Krewniak z Ameryki" „Posag w kominie" „Żydowskie swaty" „Łobzowianie", ale to wszystko są sztuczki stare i z nową rzeczywistością życia polskiego niczem nie związane. Zapobiega temu choć w części związek regjonalny dla Małopolski, który urzęduje we Lwowie, przy ul. Mickiewicza 26 i nosi nazwę **„Związek Teatrów i Chórów Ludowych"**. Posiada dużą bibliotekę zaopatrzoną w bogaty zasób sztuk ludowych. Z biblioteki tej korzystają zespoły amatorskie, szczególnie Małopolski Wschodniej. Prócz tego udziela Związek fachowych porad gry scenicznej urządza co pewien czas specjalne Kursy dla reżyserów teatrów ludowych. Każdego też roku wychodzi stamtąd pewien zastęp doskonale wyszkolonych i przygotowanych kierowników teatrów amatorskich. Dodać należy że Związek posiada własną wypożyczalnię kostjumów teatralnych, peruk, szminek itp. rekwizytów.

Brak nowych sztuk i żywo przez młodzież wiejską odczuwana potrzeba związania swej pracy teatralnej z codziennem życiem społecznem czy też politycznem, przyczyniły się do rozpowszechnienia po wsiach tak zwanych **inscenizacyj**. Inscenizacje propaguje w teatrze ludowym młodzież zdolniejsza, która posiada już pewną świadomość społeczna.

W ŻYCIU WIEJSKIEM TEATR ODGRYWA DUŻA ROLĘ

Inscenizacje tem różnią się od normalnych sztuk, że nie są przed odegraniem pisane Poprostu młodzież na miejscu improwizuje. Oczywiście przed przedstawieniem odbywa się wybór tematu i podział ról, przyczem z grubsza szkicowana jest również akcja. Resztę pozostawia się zdolnościom i pomysłowości młodych aktorów. Przedstawienia tego rodzaju są ogromnie interesujące. Tem więcej, że młodzież wybierając temat do inscenizacji, najczęściej wybiera jakiś regjonalny obrzęd, lub zwyczaj, naprzykład dożynki, wianki świętojańskie, lub jakieś kurpiowskie lub mazowieckie wesele, wydobywa z przedstawienia momenty o prawdziwie głębokiej wartości kulturalnej.

W ten sposób teatr ludowy na wsi, pojęty zarówno jako tradycyjne grywanie komedyjek, jak i powojenna już bardziej współczesna „inscenizacja" spełnia w kulturalnem życiu dzisiejszej wsi polskiej niemałą rolę

Fakt, że teatrem ludowym interesuje się czynnie 200 tysięcy wiejskiej młodzieży, każe przypuszczać, że na charakter przyszłej kultury ludowej w Polsce, skromne zespoły amatorskie wpłyną bardzo wydatnie.

Kazimierz Turzański

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Potaniał prąd elektryczny ... w Warszawie

(g) Ukazały się już „Wiadomości Statystyczne“, z datą 25 bm., w których podane zostały **obniżone ceny węgla.** Z obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że cena węgla spadła o **12.3 procent.** Wobec tych stawek węglowych Elektrownia warszawska będzie musiała zmniejszyć od dnia 24 bm. ceny prądu o **6.15 proc.**

Równocześnie Elektrownia Pruszkowska, należąca od okręgu warszawskiego, będzie obowiązana obniżyć cenę prądu na całym terenie koncesyjnym również o **6.15 proc.** Obniżki te wchodzą w życie **automatycznie.**

Śmiemy przeto zapytać prezydjum m. Lwowa, czy wie o tem, że i w naszym grodzie ceny węgla spadły również o wiedni procent, że sprzedaż energji elektrycznej dla **oświetlenia prywatnego spadła** od stycznia do czerwca rb. włącznie o **207404 KWg.**, co przypisać należy przedewszystkiem **drożyźnie cen prądu we Lwowie.**

Czy wobec przykładu, jaki nam dała stolica i szereg innych miast — Lwów zdecyduje się na **zakończenie „studjów“** nad swemi przedsiębiorstwami i czy obwieści mieszkańcom grodu nową **polityke obniżki cen?**

Emigracja do Kanady

Po czteroletniej przerwie wznowiona będzie z początku 1935 roku emigracja rolna do Kanady. Dopuszczeni zostaną tylko rolnicy zamożni, którzy się wykażą posiadaniem funduszu emigracyjnego w wysokości 1000 dolarów.

Sowieckie wyroby radjowe do Polski

Podjęte zostały pertraktacje pomiędzy Sowiecką Misją Handlową w Warszawie, a kilkoma większemi firmami radjowemi, w sprawie podjęcia importu do Polski artykułów radjowych, wyrabianych w Z. S. R. R. Sowiety zamierzają wwozić części aparatów, niektóre gatunki lamp i t. p.

Czy jednak ten import, przy rozwijającym się przemyśle radjowym w Polsce jest potrzebny — to wielkie pytanie. Krok za krokiem: wino, kawior, jabłka, no i... wyroby radjowe. Kto też czuwa nad planem importowem Polski?

—x—

Sypią się podatki komunalne

Pierwszy krok lwowskiej Rady Miejskiej

(g). I zaczęło się... delikatnie w rękawiczkach, we frakach, przy pełni wszystkich lamp kandelabrowych, przy gratulacjach, uściskach, uśmiechach... Główna ratuszowa agenda... fabryka dodatków komunalnych do podatków państwowych ruszyła z miejsca z tą różnicą, że u wentyli bezpieczeństwa nie stanęli radni miejscy lecz ofiara sytuacji (z powodu wyjazdu na święta referentów) p. dyr. Szandrowski. Dwu natomiast radnych dotrzymało pola a to: pani Polakowa i p. dr. Epler.

Przy **podatku od nieruchomości** wywiązała się dość gorąca dyskusja i zanosiło się nawet, że „kamienicznicy“, wchodzący w ślad Rady zaczęli się do wymienionego podatku odnosić, jak można było wyczytać z min, nieżyczliwie. Wówczas na plac boju wystąpił p. prez. Drojanowski **osobiście** i prosił o poparcie tego podatku, gdyż w przeciwnym razie Rada (!) znajdzie się w sytuacji bez wyjścia i zabraknie pieniędzy na pokrycie szeregu wydatków i t. p.

Dodatek komunalny do państwowego podatku **od nieruchomości**, wynosić będzie 100 proc. państwowego podatku na obszarze dawnego **Lwowa** a na obszarach **gmin przyłączonych** 50 procent. Nie pomogły setki protestów jednostkowych nie pomógł zbiorowy protest Tow. Właścicieli Nieruchomości, która to organizacja daremnie szermuje rezolucjami, memorjałami, cyframi, a które omówiliśmy swego czasu obszernie. Podatek został uchwalony, przy drżeniu podniesionych rąk właścicieli nieruchomości.

Dodatek komunalny do państwowego podatku **od obrotu i ceny świadectw przemysłowych** wynosić będzie na obszarze gminy m. Lwowa, w formie podatku od obrotu 22½% podatku przemysłowego, a w formie ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych 22½% ceny wykupna.

Dodatek komunalny do państw. **podatku gruntowego** wynosić będzie na obszarze dawnego Lwowa 135% podatku państwowego bez oddzielnego dodatku, o na obszarze gmin przyłączonych 45% wraz z oddzielnym dodatkiem, t.j. również w dotychczasowej wysokości.

W związku z powyższemi dodatkami należy zaznaczyć, że w podanej wyżej wysokości są one tylko udziałem Gminy miasta Lwowa a nie dotyczą wcale udziału samorządu wojewódzkiego, z którym gmina od lat trzech jest w sporze.

Dodatek komunalny od państwowych opłat od **wyrobu i przerobu spirytusu, drożdży i napojów alkoholowych** wynosić będzie na obszarze **Gminy m. Lwowa** bez gmin przyłączonych 100% państwowych opłat na wyrób i przerób, a 200% na sprzedaż spirytusu i napojów alkoholowych z obniżeniem tych ostatnich odnośnie do wszystkich zakładów restauracyjnych (I i II) i karczem do 100% opłaty państwowej; zaś w odniesieniu do gmin przyłączonych w wysokości 100% od wyrobu i 100% od sprzedaży z obniżeniem tych ostatnich odnośnie do wszystkich zakładów restauracyjnych oraz karczem do 50% opłat państwowych.

Podwyższono **opłaty** gminne **od psów** w tej skali, że za I-szego psa płaci się będzie 30 zł., za drugiego 60 zł., a za każdego dalszego 100 zł. Pierwszy pies łańcuchowy wolny jest od podatku, za następnego płaci się 20 zł.

Gdy więc Warszawa raczyła opłaty za psy poważnie obniżyć — Lwów zdecydował się na „psią“ podwyżkę.

Nie pomogły w dyskusji argumenty dotyczące zubożenia obywateli m. Lwowa, zaniku ruchu handlowego, inwestycyjnego, olbrzymich zaległości w czynszach (co odczuwa i magistrat na własnej skórze we własnych domach czynszowych) o poważnem cofnięciu się gospodarczem miasta, o nieznanych drogach oddłużenia samorządów — podatki uchwalono, w myśl wywodów referentów. Do niektórych podatków wypadnie nam powrócić osobno.

Na tych głównie podatkach oprze się przyszły budżet Lwowa, który niebawem znajdzie się na porządku obrad.

Kronika gospodarcza

— Dywidenda Banku Polskiego za rok 1934 wynosić ma około 8 proc.

— Już w przyszłym tygodniu zarządzona ma być kontrola wykupu świadectw przemysłowych.

— Dnia 2 stycznia 1935 r. odbędzie się w Warszawie ciągnienie dolarówki. Między innemi wylosowana będzie premja 12 tys. dolarów.

—x—

Dolar i waluty

Bank Polski płacił za dolary 5.26¼, giełda prywatna 5.27 zł. Funt szterling notowano 26.20—26.25 zł., frank franc. 35.00 zł, frank szw. 1.72 i pół zł. liry 45.50 zł, leje rum. 36—37 zł, gulden hol. 3.55—3.57 zł, markę niem. 1.87—1.89 zł. gulden gdański 1.72 zł, szyling austr. 99—99 i pół zł.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, siemieniu konopnem, mące i otrębach.

Pszenica, ziemniaki i siemię konopne obniżyły się w cenia.

Tendencja niejednolita, usposobienie słabe. ———PJ

Ceny paritas Podwołoczyska	**od do**
Pszenica jednolita	16.75—17.00
Pszenica zbiorowa	15.50—15.75
Ziemniaki przem.	3.00— 3.25
Siemię konopne	23,00—24.00
loco wagon Lwów	**od do**
Pszenica jednolita	18.25—18.50
Pszenica zbiorowa	17.00—17.25

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna.

Sytuacja bez zmiany.

Dolar poza giełdą zł. 5.27 ½

Giełda nabiałowa

Masło blok deserowe w hurcie 2.70 zł, w detalu 3.00 zł.

Masło II sorty i masło kuchenne hurt 2.50 zł, detal 2.80 zł.

Mleko litr hurt 20 groszy, detal 22 gr., we flaszkach w sklepach 24 gr., na wózkach 26 gr.

Jaja hurt, kopa 4.60 zł, detal 8 i pół grosza.

Giełda warszawska

Warszawa 28. XII. 1934

3 proc. poż. budowlana	46 25
5 proc. poż. inwestycyjna	—·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	—·—
4 proc. poż. konwersyjna	65 25
5 proc. poż. kolejowa	60·50
6 proc. poż. dolarowa	73·50
4 proc. poż. dolarowa	53·50
7 proc. poż. stabilizacyjna	68 75
10 proc. poż. kolejowa	—·—

Waluty i dewizy

Belgja	124·20	Praga	22·12·
Gdańsk	172·82	Stockholm	—·—
Holandja	357·90	Szwajcarja	171·45
Londyn	26·12·	Włochy	45·31·
N. Jork	5·28·5	Berlin	212.90

Giełdy zagraniczne

Paryż. 28. XII

Londyn	74·75	Praga	63·30
N. Jork	15·14·	Bukareszt	15·15
Bruksela	355·30	Berlin	609·—
Rzym	129·65	Warszawa	
Zurych	490·75	Amsterdam	1025

EARNEST HOLM 62

„Ślepy Jack“

— A był to porządny i silny chłop, — rzekł Lew dumnie, — i mógł patrzeć. Zawsze biegał po jarmarkach jako ślepiec, widział jednak jak lis, czytywał nawet książki, gazety, był to kolosalny człek, sir i nosił ogromne baki!. Tak, Jim był ogromnym człowiekiem, ale i strasznym drabem.

Wówczas popadli w ręce jakiejś strasznej mocy, o której Jake zawsze wyraża się z pełnym szacunkiem. Używano ich do wynoszenia z domu trupów, pracowali przytem zawsze Jake, Jim i ja. Nie wiedział, czy ich zamordowano,, był jednak tego pewny.

— Była to straszna, banda. Czy wiecie co zdziałali oni przed sześciu laty? — Zdawało się, że dumny jest z powodu genjuszu zbrodni tych strasznych ludzi. — Wrzuciliśmy jakiegoś człowięka do wody z ciężarem umieszczonym u nóg. Czy sądzicie, że zwąchano pismo nosem, gdy go odnaleziono? Nic podobnego. Gdzie myślicie był umocowany ciężar? Był to wielki blok soli, który otworami dokładnie pasował do nóg, a gdy sól rozpuściła się, wypłynął trup na powierzchnię i nieznaleziono żadnych śladów.

— Czy żył jeszcze, gdy wypłynął na powierzchnię? — spytał Larry i Diana na tą myśl wzdrygnęła się.

Ślepiec nie mógł słyszeć pytania, odpowiedział jednak tak, jak gdyby zrozumiał.

— Może już nie żył, — ciągnął dalej Lew, nie wiem tego, sprzeczki jednak ani niczego podobnego z tego powodu nie było. Lecz ja nie miałem zupełnie pojęcia, że wrzucą go do wody, naprawdę nie miałem pojęcia. Skąd bowiem mogłem wiedzieć?. Ale ostatecznie wrzucono go do wody. No — a potem przepadł Jim. Nie wiem, co z nim się stało. Pewnego dnia poszedł i więcej od tej pory nie widzieliśmy go. Było, o ile sobie dobrze przypominam, w maju przed czterema laty.

Potem Lew stał się bojaźliwy, przeczuwał jakieś niebezpieczeństwo dla siebie i od czasu tajemniczego zniknięcia brata żył w ciągłym przerażeniu przed Jake i jego groźbami.

On sam nie znał pisma ślepców, ale w przytułku Fedd'a był pewien porządny człowiek, który mógł napisać doniesienie, które chciał wsunąć do kieszeni następnej ofiary. Możliwe, że słyszał od Jake, że w najbliższym czasie będzie znowu „robota“.

— Przypuszczam, że będzie lepiej, jeśli teraz odejdę, — rzekła Diana, blednąc nagle.

Larry wyprowadził ją do przedpokoju i przyniósł szklankę wody.

— Już mi lepiej, — zaśmiała się poważnie. — Idź spokojnie zpowrotem i słuchaj dalej.

Gdy wszedł do biura, Lew opowiadał dalej, a gdy skończył, Larry wiedział już wszystko, co mogło interesować w związku z zamordowaniem Gordona Stuarta.

Tego wieczoru w prezydium odbyło się posiedzenie wszystkich naczelników wydziałów pod przewodnictwem szefa policji.

— Wątpię, by opowiadanie tego człowieka można uważać za decydujące, — rzekł Sir John w zamyśleniu, — jeśli pan jednak przy tem obstaje, otrzyma pan nakazy aresztowania. Sądzę jednak, że z tem, co wiemy, możemy nakryć bandę na nowem morderstwie, jeśli zostawimy im jeszcze małe pole działania.

Larry wszedł właśnie do biura. — Diana niedawno poszła do domu, gdy odezwał się dzwonek telefonu.

— Czy zastałem Mr. Holia? — spytał nieznany głos.

Rzadko się zdarza, by ktoś obcy, prócz prezydjum lub urzędników policyjnych dzwonił, gdyż numery poszczególnych oddziałów nie były notowane w księdze telefonicznej.

— Tu inspektor Holt, — rzekł Larry.

— Dr. Judd zapytuje, czy mógłby pan natychmiast przyjść do jego biura. Ma pana zawiadomić o czemś bardzo ważnem.

Larry zastanowił się chwilę.

— Owszem! zaraz będę!

Wziął ze sobą Harvey'a i wkrótce wysiedli z taksówki przy Bloomsburg Pavement.

Larry spodziewał się, że cały dom będzie w tym czasie opuszczony i dlatego zdziwił się bardzo, gdy dojrzał najwyższe okno i długi kurytarz oświetlone.

Szybko przeszedł westibul, mała loża portjera była pusta. Na końcu westibulu znajdowały się drzwi obu automatycznych wind, obie były gotowe do jazdy.

— Czy mam jechać z panem? — spytał sierżant.

Nie było powodu, dlaczego nie miałby tego uczynić, a jednak...

— Nie, proszę tutaj poczekać, — rzekł Larry.

Wsiadł do windy, nacisnął guziczek „czwarte piętro“ i powoli jechał w górę. Zatrzymał się na czwartem piętrze, Larry otworzył żelazne drzwiczki i wyszedł na kurytarz. Wprost, naprzeciw niego, znajdowały się oświetlone drzwi szklane, wyraźnym napisem „Dr. Judd“. Pchnął drzwi — pokój był pusty. Zawołał raz i drugi, a gdy nie odpowiedział, powoli wszedł na próg.

Każdy nerw drżał Larry'emu z napięcia, Dr. Judd nie należał do tych ludzi, którzy lubią płatać puste figle lub kogoś wodzić za nos.

W tem zrobił niespodziewane odkrycie. Przyjechał windą po lewej stronie, a ta naraz znikła, a ukazała się natomiast druga, po prawej, która musiała być w tym czasie na najwyższem piętrze, gdy on wysiadał na czwartem. Co jednak szczególnie rzucało się w oczy to fakt, że drzwi tej windy stały szeroko otwarte.

— „Kto mógł tu wysiąść“?

Zbadał cały korytarz, nikogo jednak nie znalazł.

— Czy wszystko w porządku? — usłyszał głos Harvey'a.

(C. d. n.)

Francja i Włochy inicjatorami paktu sześciu?

Nowy plan utrwalenia pokoju w Europie

LONDYN, 27. 12. (PAT). „Daily Telegraph“ zamieszcza wiadomość o nowym systemie bezpieczeństwa w Europie centralnej który obecnie ma być przedmiotem rozważań w kilku stolicach europejskich.

Bezpośrednim celem tego systemu ma być **zagwarantowanie nienaruszalności i niepodległości Austrji, drogą paktu 6-ciu mocarstw, który objąłby: Francję, Włochy, Niemcy, Jugosławię, Czechosłowację i Węgry.**

Inicjatorami paktu są: Francja i Włochy. Już w ciągu najbliższych dwóch tygodni mają być powzięte definitywne kroki. **Zasadniczym warunkiem dojścia do skutku takiego paktu jest zupełne porozumienie francusko - włoskie i zgoda między Jugosławją i Węgrami.**

Czechosłowacja, którа byłaby najbardziej dotknięta w razie zamachu nar.-socjalist. w Austrji, użyje niewątpliwie swych wpływów, aby doprowadzić do takiego paktu. Z drugiej strony **udział Niemiec w pakcie jest bezwarunkowo konieczny.** Z tem łączą się dwa zagadnienia. Kwestja stosunków francusko - niemieckich, oraz kwestja nielegalnych zbrojeń. Oba zagadnienia wyjaśnią się po plebiscycie w Z. Saary w dniu 13 stycznia i wysuną się na pierwszy plan. W każdym razie **Niemcy będą zaproszone do wzięcia udziału w tych oraz w dalszych rozmowach.**

Dziennik zaznacza, że o ile Niemcy będą gotowe zawrzeć konwencję ograniczającą zbrojenia, wówczas **mocarstwa aljanckie skłonne będą znieść postanowienia części 5-tej traktatu wersalskiego. Francja i W. Brytanja są zgodne co do tego, że Niemcom nie można pozwolić na jednostronne wypowiedzenie traktatu wersalskiego. Oba te mocarstwa stoją na stanowisku, że legalizacja zbrojeń niemieckich może być rozważana jako część ogólniejszego planu.** Wobec pokojowych oświadczeń Hitlera, ze strony francuskiej spodziewają się, że ogólne porozumienie może być zawarte w pierwszych miesiącach 1935 r.

GŁÓWNY KOMENDANT P. P. USTĘPUJE?

WARSZAWA, 27. 12. (Tel. wł. G.). W stolicy krążyła dziś pogłoska, że w najbliższym czasie **ustąpić ma ze stanowiska głównego komendanta policji płk. Jagrym - Maleszewski.** Jako następcę p. Maleszewskiego wymieniano dotychczasowego dowódcę żandarmerji wojskowej płk. Plato - Bałłabana. P. Jagrym - Maleszewski zostanie — jak mówią — wojewodą w jednem z kresowych województw.

16-TA ROCZNICA OSWOBODZENIA WIELKOPOLSKI

POZNAŃ, 27. 12. (PAT). Dziś obchodzono tu uroczyście **16-tą rocznicę oswobodzenia Wielkopolski i Poznania oraz wybuchu powstania.** Po manifestacji na pl. Wolności udano się pod pomnik Wdzięczności, gdzie złożono wieńce.

OBIEG BILONU W POLSCE.

WARSZAWA, 27. 12. (PAT). Obieg polskich monet srebrnych i bilonu w dniu 20 b. m. zmniejszył się w porównaniu ze stanem z dnia 10 b. m. z 367.8 milj. do 347.2 milj., z czego obieg monet srebrnych zmniejszył się z 283.3 milj. do 267.1 milj. zaś obieg bilonu niklowego i srebrnego z 84.5 milj. do 80.1 milj. złotych.

ZMARLI.

WARSZAWA, 27. 12. (PAT). W dniu 25 b.m. zmarł tu **Jan Gołębiowski**, znany działacz robotniczy.

WARSZAWA, 27. 12. (PAT). Wczoraj zmarł w Warszawie **nestor aktorstwa polskiego ś.p. Władysław Krogulski, przeżywszy lat 91.**

Z SERJI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

AMSTERDAM, 27. 12. Autobus z 9 pasażerami wpadł do kanału Emmen. **Siedem osób poniosło śmierć w wodzie.**

TOLEDO, 27. 12. W pobliżu Puebla Montalban na rzece Taio przewrócił się prom. Znajdujący się na nim samochód wpadł do rzeki. W związku z tem **utonęły 4 osoby.**

B. MINISTROWIE JAPOŃSCY PRZED SĄDEM.

TOKIO, 27. 12. (PAT). W wyniku śledztwa w sprawie skandalu z akcjami wytwórni sztucznego jedwabiu, który pociągnął za sobą zmianę gabinetu Saito w lipcu b. r., **17-tu wyższych urzędników uznano winnymi korupcji i oddano pod sąd.** Wśród oskarżonych znajdują się: b. min. handlu Nakazima, b. min. kolei Mitsuki, b. wicemin. finansów Kuroda, b. prezydent Banku Formozy Schimada, i b. dyr. fabryki sztucznego jedwabiu Takagi.

Jeszcze jeden głos francuski

o stosunkach z Polską

PARYŻ, 27. 12. (PAT). „Figaro“ zamieszcza artykuł D'Ormesson'a pt. „Nieporozumienia polsko - francuskie“. Omawiając sprawę Żyrardowa publicysta wyraża zadowolenie z wypuszczenia na wolność dwóch dyrektorów Żyrardowa, co niewątpliwie przyczyni się do odprężenia w stosunkach między obu krajami. Publicysta przyznaje, że ze **strony francuskiej niesłusznie osądzano pewne fakty w dziedzinie gospodarczej i finansowej.** Wytykano naprzykład Polsce niewdzięczność wobec Francji za pożyczenie jej miljardowych sum. Tego rodzaju rozumowanie razi Polaków, gdyż jest wstrętnem a pozatem nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości, odrodzenie Polski, w które przed 15 laty Europa niebardzo wierzyła, dokonało się przy minimalnym udziale finansów francuskich.

Zpośród wszystkich przyjaciół i sprzymierzeńców Francja pożyczyła Polsce najmniej pieniędzy. W latach 1924—1930 zaledwie półtora miljarda fr. czyli 100 milj. fr. w złocie przerachowano na rzecz Polski. Mniemanie o wielkich pożyczkach dla Polski są podświadomym refleksem, którego wyjaśnienia należy szukać jeszcze w czasach przedwojennych. Sojusz francusko - polski zastąpił dawne przymierze francusko-rosyjskie. A aljans z Rosją kosztował Francję bardzo drogo. Tem się też tłumaczą te zarzuty. **Należy jednak żywić nadzieję, że sprawy będą postawione z obu stron należycie, tak, że we Francji nie będzie się wysłuchiwać absurdalnych bajek o Polsce, a w Polsce będzie się widzieć sprawy tak, jak będą się one w rzeczywistości przedstawiać.**

Noworoczne podarki lwowskiej Rady miejskiej

Zaprzysiężenie prezydjum miasta

(g.) Dwie sprawy wysunęły się na czoło wczorajszego plenarnego posiedzenia nowej Rady Miejskiej: sprawa **zaprzysiężenia prezydjum** Zarządu miasta i uchwalenie **pięciu podatków komunalnych** na rok 1935.

Posiedzenie otworzył b. wiceprezydent p. Irzyk, zapowiadając uroczysty akt zaprzysiężenia. Przysięgę tę odebrał p. wojewoda Belina - Prażmowski, przyczem formułę przysięgi odczytywał sekretarz p. wojewody mgr. Jan Starzecki. Przysięgę składali kolejno panowie: prez. **Drojanowski** oraz wiceprezydenci: pos. dr. **Ostrowski**, dr. **Jan Weryński i Chajes.** Po akcie przysięgi wkładał pan wojewoda na ich ramiona symbol władzy — łańcuchy prezydjalne.

Warto przy tej sposobności przypomnieć, że insygnja te, wykonane w pracowni lwowskiego złotnika p. Jarzyny, mają już swoją historję. I tak: łańcuch prezydenta wykonany w r. 1879, dźwigali na swych piersiach prezydenci m. Lwowa: Mochnacki Edmund, dr. Małachowski Godzimir, Stanisław Ciuchciński i Józef Neumann. Łańcuch pierwszego wiceprezydenta zdobią nazwiska: dr Marchwickiego Zdzisława, Scheyera Karola, dr. Stahla Leonarda, inż. Kolbuszewskiego i Irzyka Franciszka. Na łańcuchu II wiceprezydenta widnieją nazwiska: Michalskiego Michała, Neumanna Józefa, Eplera Karola i dr. Chlamtacza Marcelego. Łańcuch III wiceprezydenta nosi nazwisko tylko dr. Schleichera Filipa. Zda się jednak, że nie wszyscy, którzy dźwigali na sobie ten znak władzy, zanotowali swe okresy władzy. Łańcuchy są ze srebra i palone złotem w ogniu.

Po złożeniu przysięgi p. prezydent Drojanowski podał do wiadomości, że w miejsce wybranych wiceprezydentów i ławników **wchodzą do Rady**, jako jej **członkowie** panowie: Hölzel Adolf, Bereś Antoni, inż. Błażyński Stefan i dr. Bałaban Teodor.

Ponadto zakomunikował p. prezydent, **że Pocztowa Kasa Oszczędności** przystępuje z wiosną do budowy we Lwowie swego oddziału, który w planie przedstawia się, jako gmach poważny.

Zjawiły się zkolei wnioski w sprawie budowy baraków dla bezdomnych, w sprawie wyboru komisji matki, mającej zadecydować o składzie i jakości komisji — niestety wnioski te nie zostały uwzględnione.

MŁYN PODATKOWY

Po tym wstępie przystąpiono do mielenia normalnego porządku dziennego. Jako pierwszy wysunął się referat p. **inż. Biernackiego** (Klub Narod.) w sprawie sprzedaży parcel budowlanych z gruntów miejskich na Żelaznej Wodzie i w sprawie sprzedaży parcel budowlanych na Sygniówce Towarzystwu Osiedli Robotniczych. Wnioski, które przedłożył referent, po krótkiej dyskusji uchwalono. Sprawę zwłaszcza Tow. Osiedli Robotniczych omówimy osobno.

Następnie ciężar referatów podatkowych, z powodu nieobecności wyznaczonych referentów, wziął na swe barki p. dyr. Szandrowski i bronił tych pozycyj w zastępstwie panów: Borysiewicza, Przygodzkiego, Brzeskiego. Dopisali jedynie jako referenci: pani Polakowa, debiutująca w podatku spirytusowo - drożdżowym i p. dr. Epler, któremu przypadł w udziale podatek od psów.

Poszły więc kolejno pod młockę przy lekkiej dyskusji panów: dr. Rosenkranza, Wagnera, Pfaua, takie podatki jak: pobór w r. 1935 dodatku komunalnego do państwowego podatku gminnego, pobór w r. 1935 dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, któremu towarzyszyło 500 protestów i zbiorowy protest właścicieli nieruchomości, pobór w r. 1935 dodatku komunalnego do państwowych opłat od wyrobu i przerobu spirytusu, od wyrobu drożdży i napojów alkoholowych (ref. p. Polakowa), pobór w r. 1935 dodatku komunalnego do państwowego podatku od obrotu i od ceny świadectw przemysłowych oraz pobór w r. 1935 podatku komunalnego od psów. Wszystkie te podatki dzielono na dwie kategorje, a więc takie, które opłaca Lwów i takie, któremi obciążono gminy przyłączone. Podatki te, o ile ich nie podwyższono, utrzymano w zeszłorocznej wysokości, zasłaniając się przeważnie uszczupleniem dochodów wynikłych z samorządowej ustawy oddłużeniowej. Podatki, przy nader leniwem podnoszeniu rąk, uchwalano przeważnie głosami sanacji, przyczem najwyższy stan dochodził do 30 głosów, przy wstrzymywaniu się samodzielniejszych. Klub Narodowy i inne kluby opozycyjne przeważnie się wstrzymywały od głosowania.

Tak więc w formie podatków na Nowy Rok otrzymał Lwów od nowowybranej Rady Miejskiej bogaty bukiecik podatkowy, przyczem o obniżce stawek za prąd elektryczny, bilety tramwajowe, wodę, gaz itd. ani nie wspomniano. Może... zapomniano o tej piekącej sprawie.

Do sprawy podatków, uchwalonych wczoraj, zwłaszcza do szczegółów stawek, powrócimy osobno. Przebieg posiedzenia spokojny, niefrasobliwy, świąteczny i bez nowych, zapowiadanych w enuncjacjach wyborczych, prądów ożywczych. Duch ten sam, jakim szczyciła się tymczasowa Rada Miejska.

Po godzinie 10-tej na ratuszu zamieciono korytarze, pogaszono światła...

WIZYTY MIN. BECKA.

KOPENHAGA, 27. 12. (PAT). Min. J. Beck przyjęty był w niedzielę **na specjalnej audjencji przez króla.** Min. Beck złożył również wizytę premjerowi **Stauningowi** oraz odwiedził dyr. dep. w M.S.Z. **Bernhofta**, który zastępuje nieobecnego ministra spraw zagranicznych.

NIEMCY POWIĘKSZAJĄ ARMJĘ REGULARNĄ

PARYŻ, 27. 12. (PAT). Strasburski korespondent „Echo de Paris“ podaje wiadomości o utworzeniu w Rzeszy **nowych jednostek wojskowych.** Dawny Wehrkreis w Prusach Wschodnich posiada obecnie nowy pułk artylerji w Loetzen. Nowy Wehrkreis w tej prowincji został powiększony przez pułk piechoty w Malborgu oraz pułk artylerji. **Reichswehra, która posiadała w dniu 1 czerwca b. r. tylko siedem obwodów obronnych, obecnie posiada ich 15.** W połowie stycznia przyszłego roku otwarte zostaną **dwa nowe kursy dla oficerów w Monachjum i w Hannowerze.**

BEZROBOCIE WE FRANCJI ROSNIE.

PARYŻ, 27. 12. (PAT). Liczba bezrobotnych we Francji stale wzrasta. Statystyka wykazuje, że w dniu 17 listopada b.r. było 362.140 bezrobotnych, zaś w dniu 15 b.m. liczba ta powiększyła się **do 395.680 osób.**

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

III. Lista składek na czesne

dla niezamożnej młodzieży akademickiej

W dalszym ci gu na czesno dla polskiej młodzieży akademickie, złożyli do Biura Opłat oraz na kon'o P. K. O. 500.194 i 146.926:

Prof. Dr. Antoni Wereszczyński 25 zł. Fugenjusz Sochacki 25 zł. Izba Notarjalna we Lwowie 50 zł. Zuzanna Horazimowa 10 zł. Zenon Grocholski 15 zł. Kazimierz Świerczyński 10 zł. Bohaczewska, Marjampol 5 zł. Ks. Marjan Urba, Tarnopol 5 zł. Marja Urbówna, Tarnopol 5 zł. Adolf Mischke 5 zł. CO. Jezuici, Dziedzice, Śląsk 5 zł. Inż. Kazimierz Plugar, Dziedzice 5 zł. Dr. Tadusz Niwiński, Katowice 1 zł. F-ma K. Kończak, Katowice 5 zł. Adw. Konstanty Dębiec, Rzeszów 5 zł. Rajmund Galon. Poznań 1 zł. Leon Polleski, Czernielów Mazow. 10 zł. Inż. Kazimierz Szczepański 2 zł. Dyr. Dóbr Jagielnica 2 zł. Inż. Jerzy Maier, Dziedzice 10 zł. Kurja Metropolitalna Obrz. Łac. we Lwowie 50 zł. Olga Kauczyńska 5 zł. Inż. Rudolf Polt 10 zł T. Kysiak i Synowie 5 zł. Duszpasterstwo Akademickie we Lwowie 50 zł. Ks. Jozef Nowiński 5 zł. Dyr. Państw. Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Krośnie 2.50 zł. Dr. F. Górnicki, Poznań 5 zł. Leontyna Skolimowska 5 zł. Dr. Eugenjusz Zaleski 10 zł. Inż. Józef Knothe, Katowice 20 zł. W. Danielacki, aptekarz. Łódź 5 zł. F-ma W. Bartoszewicz, Łódź 3 zł. Więzienie Karn w Fordonie 11.15 zł. Ks. Stanisław Stasiński, Bolechow 4 zł. Dr. Helena Schuster 5 zł. Marja Lewandowska 30 zł. Spółdzielczy Bank Ziemski, Stanisławów 3 zł. Mieczysław Wojkowski 4 zł. Herański Fryderyk, Bitków 10 zł. Ks. Marcin Leśniowski, Zabłotów 5 zł. Leopold Schulc, Bitków 5 zł. Wojewoda Dr. Michał Grażyński, Katowice 10 zł. Karola Platowska 5 zł. Inż. Djonizy Howarth 5 zł. Dr. Emil Bobrowski, Kraków 5 zł. Prok. Sądu Apel. Kazimierz Sobolewski 5 zł. Dr. Stanisław Pożniak, Kraków 2 zł. Ks. Andrzej Kosztyła 10 zł. Ks. Michał Jędrzychowski, Lubień Wielki 5 zł. Okręgowy Związek Kółek Rolniczych Lwów 10 zł. Jan Drzewicki, Siedliska 2 zł. Doc. Dr. F. Łabendziński, Poznań 1 zł. Prof. Dr. Maksymiljan Hubert, Warszawa 10 zł. Polski Monopol Solny w Drohobyczu 5.50 zł. Karol Kowalski 2 zł. Dr. A. Sawicki, Kańczuga 2 zł. Ks. R. Jasiński, Katowice 5 zł. Zarząd i Urzędnicy S. A. „Chodorów" 59 zł. Inż. Adam Piotrowski, Chodorów 10 zł. Bronisław Kiełbusiewicz 5 zł. Ks. Józef Garbicz 5 zł. Izba Przemysłowo-Handlowa Lwów 25 zł. Dr. Karol Stanowski, Winniki 5 zł. Ks. Prob. Nadolski, Mosty Wielkie 6 zł. Ks. Jan Łyszczarczyk, Powitno 2 zł. Ks. Nogaj, Stanisławów 10 zł. Dr. Helena Frankowska, Borysław 3 zł. Marjan Stefanów, Stanisławów 5 zł. Aptek. M. Maniewski, Chodzież 3 zł. Inż. Stanisław Ruszyński, Stanisławów 10 zł. Inż. Stanisław Garbień, Jaosław 1 zł.

Kierownictwo akcji składa ofiarodawcom tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

IV LISTA SKŁADEK:

W dalszym ciągu na czesne dla polskiej młodzieży akademickiej złożyli do Biura Opłat oraz na konto P. K. O. 500.194 i 146.926:

Klemens Godlewski, Grójec 2 zł. Prof. Dr. J. Lenartowicz 10 zł. Dr. Marja Pawlikowska 2 zł. Stanisław Zawacki, Chełmno 3 zł. Adw. Dr. Józef Schmidt i Dr. Karol Srokowski 5 zł. Stanisław Kluz, Lubasz koło Czarnowa 5 zł. Ks. Władysław Michałkiewicz, Łoszniów 3 zł. Dr. Marja i Wincenty Arnoldowie 5 zł. Zofja Łucka, Krakowiec 5 zł. Ks. Antoni Joniec, Monasterzyska 5 zł. Ks. Michał Lachiewicz, Jazłowiec 2 zł. Stefan Gubernarczuk 2 zł. Ks. Zygmunt Kozaczewski, Weldzirz 2 zł. Dr. Stanisław Domański, Sanok 2 zł. Józef Kasztelewicz 8 zł. A. H. Przybyłowie, Tłumacz 5 zł. F-ma Marcin Prugar i Syn 50 zł. Dr. Franciszek Naróg 20 zł. Franciszek Orzechowski 5 zł. Dr. Owiński Jakób 5 zł. F-ma Jan Sudhoff 5 zł. Dr. Władysław Stesłowicz 20 zł. Inż. Mieczysław Szarek, Borysław 6 zł. Prof. Maksymiljanowie Matakiewiczowie 20 zł. Władysław Serwatowski 10 zł. Dr. Franciszek Tomanek 10 zł. Kazimierz Bohosiewicz, Kołomyja 1 zł. Ks. Jan Kordek, Brusno Nowe 3 zł. Ignacy Bojanowski, Grudusk 10 zł. Jan Placek, Łódź 1 zł. Kazimierz Jagiełło, Łódź 1 zł. Dr. Hipolit Latyński 5 zł. Stanisław Cholewiński, Bitków 5 zł. Ks. Piotr Chomiak, Uścieczko 1.50 zł. Ks. Józef Lachcik, Skole 1 zł. Helena Gabryszewska 2 zł. Eleonora Księżna Lubomirska 5 zł. Leńkowie 5 zł. Dr. I. Zielińiski 4 zł. Dr. Aleksander Czołowski 10 zł Mikołaj Mykietiuk, Zaleszczyki 2 zł. Władysław Kuziński 5 zł. Nadleśnictwo Państw. Jasień 1.40 zł. Zarząd Dóbr Chocimierz 20 zł. Dr. Henryk Rucbenbauer 5 zł. T. Czechowicz, Orzegów 2 zł. F-ma Ignacy Wesołowski 20 zł. Dr. Jan Mach 2 zł. Zielina Władysław, Warszawa 0.80 zł. Prof. inż. Stanisław Łukasiewicz 20 zł. Prof. Dr. Kasper Weigel 20 zł. Dr. K. Zaleski, Chełm Lubelski 5 zł. Prof. Dr. St. Pilat 40 zł. Jan Głód 2 zł. Dyr. Państw. Gimnazjum V we Lwowie 4.30 zł. F-ma Borus & Czerwiński Chełmża 10 zł. Jan Pinterhoffer, Ottynia 6 zł. Inż. Władysław Rawicz Szczerba, Gdynia 10 zł. Dr. Kaliniewicz, Kołomyja 2 zł. Mieczysław Grossman 5 zł. Prof. Dr. Szymon Wierdak 10 zł. Polski Komitet Zbiórki Marek Pocztowych we Lwowie 5 zł. Prof. Kazimierz Zipser 20 zł. Prof. Dr. Edward Sucharda 30 zł. Kasa Oszcz. i Pożycz. Pracown. PKP. w Dziedzicach 10 zł. Sąd Grodzki w Mielcu 1 zł. Ks. Jakób Marszał, Chocimierz 5 zł. Edmund Jarzyński 1 zł. Adw. Dr. Mikołaj Bilik 10 zł. Prof. Dr. Napoleon Gąsiorowski 20 zł Prof. Dr. Lucjan Grabowski 2 zł. Ks. Józef Dziędzielewicz, Brzuchowice 5 zł. Dr. Jerzy Chwalibogowski 5 zł. Filipina Prugar 10 zł.

Kierownictwo akcji składa ofiarodawcom tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

V. LISTA SKŁADEK:

W dalszym ciągu na czesne dla polskiej młodzieży akademickiej złożyli do Biura Opłat oraz na konto P. K. O. 500.194 i 146.926:

Ks. Mateusz Sokołowski 10 zł. Antonina Kalityńska 5 zł. Józef Turzański 5 zł. Roman Ochocki 3 zł. Inż. Marcin Słowik 10 zł. Czesław Woycicki 20 zł. Kazimierz Świeżawski 5 zł. Dr. Leonard Skiciński, Chełmno 1 zł. Zarząd miasta Gródek Jagielloński 10 zł. Mikołaj Komar, Podbuż 1 zł. M. Gniewoszowa 10 zł. Stefan Placek, Łódź 10 zł. Kazimierz Gąsiorowski 10 zł. Dr. Ludwik Gorczyński. Borysław 5 zł. Adw. Dr. Jerzy Pietraszkiewicz, Sanok 5 zł. Leopolda Kramaszewska 20 zł. Postępski Stanisław 5 zł. Zyblikiewicz Bazyli 10 zł. Jadwiga Jakubowska 2 zł. „Unja Strażacka" Fabr. motopomp i narz. pożarn. 10 zł. Inż. Stanisław Paraszczak 20 zł. Dr. Tadeusz Olszański, Stanisławów 5 zł. Inż. Aleksander Pragłowski, Komarowiec 4.90 zł. Stanisław Mazanek, Borysław 10 zł. Warszawskie Tow. Ubezpieczeń Oddz we Lwowie 5 zł. Polskie Tow. Ubezpieczeń „Patria" we Lwowie 5 zł. Notarjusz Bronisław Filipczak, Tarnopol 5 zł. Małe Seminarjum Duchowne XX. Salezjanów w Daszawie 4 zł. Prof. Dr. Karol Wątorek 5 zł. Prof. Wilhelm Mozer 10 zł. Ks. Arcybiskup Twardowski 25 zł. Inż. Maksymiljan Koczur 10 zł. Mgr. Stanisław Kuziński 10 zł. W. Socha, Krakowiec 5 zł. Józef Rowiński, Stanisławów 2.50 zł. Piekarnia Rudolfa Janowskiego 3 zł. Prof. Stanisław Glixelli Poznań 2 zł. Klasztor SS. Niepokalanek w Niżniowie 1 zł. Jan Antoniewicz 5 zł. Jan Malinowski, Grodno 0.90 zł. Ks. Kazimierz Gutwiński, Tarnopol 5 zł. Kasyno i Koło Liter.-Art. we Lwowie 20 zł. Aniela Brosiowa, Drohobycz 1 zł. Inż. Puczniewski Aleksander, Chrzanów 5 zł. Ks. Szczepan Żmijewicz, Wasylkowce 1 zł. Jan Wielowiejski, Clejowa 5 zł. Dr. Roszko, Przeworsk 1 zł. Burzyński, Stanisławów 10 zł.

Kierownictwo akcji składa ofiarodawcom tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

AUDYCJE RADJOWE

Radiostacja lwowska

Sobota, dnia 29 grudnia 1934 r.

6.45 Aud. poranna, 7.40 **Zapow. progr. 7.50 Koncert rekl. 11.57** Sygnał czasu, hejnał. **12.03** Wiad. meteor. **12.10** Koncert Zesp. St. Rachonia. **13.05 Płyty. 15.15** „Słodka aud. dla dzieci". **15.30** Wiad. o eksp. pol. **15.35** Przegl. giełd. **15.45** Muz. — nowości płytowe. **16.30** Z Poznania. „Teatr Wyobraźni" nad. słuchowisko dla dzieci „Generalna próba Szopki" p/g J. Porazińskiej w opr. W. Trojanowskiej. **17.00** Muz. lekka w wyk. ork. jazz. Z. Górzyńskiego i J. Orwid (wesołe monologi). **17.50** „Trochę piękna, czyli stół i okno" — wygł. p. St. Kuszelewska - Rayska (odczyt z cyklu „Dom i rodzina"). **18.00 „Rozmowa z Meyerholdem" — felj. reż. Wł. Krasnowieckiego. 18.12 „Silva rerum" i repert. teatr.**

18.15 Recit. skrz. W. Kochańskiego. 1) P. Nardini: Koncert skrz. e-moll, 2) J. Manen: Pieśń, 3) Fr. Kreisler: Tańce starowiedeńskie: a) Cierpienie miłosne, b) Radość miłości, 4) W. Friemann: Kołysanka gruzińska, 5) Fauret: Farfalla. — **18.45** „Wyścig pracy w Rosji Sowieckiej" — wygł. p. Janina Miedzińska (reportaż). **19.00 Igor Strawiński: Fragm. z baletu „Pietruszka" w wyk. ork. paryskiej pod dyr. kompozytora (płyty). 19.20** Transm. z Krakowa. **19.30** Z Wilna, Krótki koncert wileńskich rewellersów pod dyr. J. Świętochowskiego. **19.45 Progr. na dz. nast.** 19.50 Wiad. sport. **19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00** Muz. lekka w wyk. ork. P. R. i Al. Wasiel (śpiew). **20.45** Dz. wiecz. **20.55** „Jak prac. w Polsce".

21.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. z udziałem A. Balzama (fortep.). W progr. utw. L. van Beethovena. **21.45** Szkic liter. K. Irzykowskiego. „Bigos literacki w szlachetczyźnie". **22.00** Koncert rekl. **22.15** Muz. tan. Ork. Englendera. **23.00** Kom. **23.05** „Loża szyderców". **23.35 Muz. tan. — Ork. J. Payne'a (płyty). 24.00—1.00** Transm. muz. tan. z Londynu.

18.30 KRÓLEWIEC. Muzyka organowa.
20.00 KOPENHAGA Muzyka balet.
21.25 WIEDEŃ Koncert wiecz.

Radiostacja krakowska

Sobota, dnia 29 grudnia 1934 r.

6.45 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapow. progr. i koncert rekl. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy.

13.05 Koncert pośw. Debuss'emu z płyt 1) Preludja w wyk. Cortot, a) Dziewczę o lnianych włosach, b) Minstrele, 2) Sonata na skrz. i fort. w wyk. Thibud i Coriot. 15.15 Transm. z Warszawy. 15.35 „Harcerska watra" 15.45 Nowości z płyt. 16.30 Tr. z Poznania i Warszawy. 18.00 „Co słychać w świecie" w opr. dr. J. Reguły. wicesekr. U. J. 18.10 Wiad. bież. 18.15 Transm. z Warszawy.

19.00 Recital śpiew. p. R. Zweig, w progr. Mozart, Brahms, Mahler. 19.20 Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie" pt.: „Królewskie miasto Biecz przez los skrzywdzone". wygł. p. S. Kaszycki. 19.30 Transm. z Wilna. 19.45 Progr. na dz. nast. 19.50 Transm. z Warszawy. 19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert rekl. 22.45 Koncert życzeń z płyt. 23.00 Transm. z Warszawy. 23.35—24.00 D. c. koncertu życzeń z płyt. 24.00 — 1.00 Transmisja z Warszawy.

Ogłoszenia drobne

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr

Pokoje umebl.

Bezpłatnie umieszczamy ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi (2 razy do 10 wyrazów).

Przyjmę

2 panienki, 2 akademików na mieszkanie z utrzymaniem. Lwów Modrzejewskiej 12 parter prawy mi 1. 32641

Dwom

Panom wynajmę pokój umeblowany. Lwów, Jacka 4/10. 32648

Pokój

kawalerski, umeblowany, przedpokój, umywalnia. Lwów, Zadwórzańska 26. 32649

Pokój

frontowy, umeblowany z wejściem z klatki schodowej przy Chodkiewicza 8 m. 7 odnajmę od stycznia, oglądać 15-17. 32653

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia Lwów, Murarska 48 mieszkanie 7. 32669

Pokój

dla Pań utrzymanie 60 zł. Wiadomość sklep obuwia Lwów, Łyczakowska 14. 32670

Studentka

poszukuje pokoju utrzymanie fortepian Lwów, Łazarza 9. m. 10 32?5

Poszukuję

pokoju kawalerskiego — klatka. Listy Kurjer Lwów Zimer. 10 pod „Cisza“ 32680

Pokój

balkonowy umeblowany ewentualnie kuchnia Lwów, Piaskowa 21 drzwi 7. 32685

Garsoniera

umeblowana od gospodarza wejście — klatka dla panów na stanowiske Lwów Długosza 37 Wiadomość drzwi 6. 32686

Pokój

umeblowany do wynajęcia od zaraz. Lwów, Kłuszyńska 5. m. 3. 32690

Młoda

dziewczyna poszukuje samodzielnej posady do wszystkiego, dobrze gotuje miejscowość obojętna. Listy Kurjer Lwów, Zimorowicza 10. „Józia“ 32650

Fryzjerski

pomocnik męski, początkujący damski poszukuje posady listy z warunkami do Kurjera pod „Katolik“. 32666

Panna

po maturze „Sem. naucz.“ poszukuje odpowiedniej posady. Listy do Kurjera Lwów pod „Matura“. 32692

Wolne posady

Ogłoszenia w tej rubryce umieszczamy do 15 słów bezpłatnie

Służącą

do wszystkiego przyjmę od 1. stycznia do trzech osób extery pokojo. Wymagane długoletnie świadectwa zgłoszenia Łyczakowska 34 mieszkanie 8. 3265?

Apteka

w Bieczu przyjmie młodego magistra (e) katolika i poszukuje dzierżawcy. 32562

Osoba

inteligentna znajdzie umieszczenie, prać gotować sprzątać roboty ręczne jedna osoba. Zgłoszenia listowne do administracji pod „Antonina“. 32645

Nauka

Prywatny Zakład

NAUKOWY, IM. H. JORDANA Lwów, ul. św. Mikołaja 16 zawiadamia, że może przyjąć po kilkoro dzieci do szkoły powszechnej i kilku uczniów do gimnazjum. W czasie ferji kancelarja otwarta od 12 do 13 godz. 2122



Parasole solidne kupuje się w jedynej chrześcijańskiej wytwórni **„PARAGON“** (MARJA BEMOWA) Lwów, Wałowa 9

Pokrycia naprawy 1937



Drób dworski tuczony oraz dziczyznę poleca Wirga Lwów, Sienkiewicza 3 za Hotelem George'a tel. 105-56. 247

Urządzenia

oświetlenia elektrycznego — dzwonków, telefonów, gromochrony, wykonuje tanio i solidnie „Elektra“ Lwów Pasaż Mikolascha tel. 10-85. 1144

Meble



do wszelkich pokoi oraz oryginalne antyki najkorzystniej nabyć można w **WYTWÓRNI MEBLI** Fr. Zielińskiego Lwów, Kołłątaja 5 w podwórzu. Stale na składzie. 848

Ramy do obrazów

Karnisze do firanek nowoczesne od 3 zł. szyby do okien i oszklenia budowlane najtaniej poleca Firma chrześcijańska „SZKLARSTWO“ fach. kier. B. STELMACHA Lwów, Kopernika 22 tel. 45-79 2050

Raglany Jesienne

w ogromnym wyborze A la ville de Paris

Gabryel Stark

Lwów, pl. Marjacki 11 1764

Przedtem tel. 51-89 obecnie 83-37

Lwów, Blacharska 9 II p. drzwi 3. Najtaniej we Lwowie powiela pisze matryce, przepisuje (str. 20 gr. kopje 5 gr.) Po francusku i niemiecku. 1106



Sprzęt kuchenny

poleca **Fr. Chladek**, Lwów, Rynek 45. 32655

„PRZEOR KORDECKI“



Nowy polski film historyczny.

Ilustracja nasza przedstawia scenę w kwaterze króla Jana Kazimierza (Józef Śliwicki), pierwszego monumentalnego filmu polskiego „Przeor Kordecki“ wytwórni „Rymofilm“. Film ten całkowicie już ukończony zapowiada się wręcz rewelacyjnie, zwłaszcza jeśli chodzi o gigantyczną formę realizacyjną, której do tej pory nie obserwowaliśmy w żadnym fil-mie polskim. W rezultacie też ma się stać „Przeor Kordecki“ pierwszą polską epopeą filmową, czemś w rodzaju takich monumentalnych filmów amerykańskich jak słynne „Dziesięcioro Przykazań“ Główną rolę w „Przeorze Kordeckim“ odgrywa jak już donosiliśmy, znakomity artysta polskiej sceny, Karol Adwentowicz. Ponadto reżyserja zaprosiła do współpracy W. Mościckiego, jako doradcę religijnego. Chór Katedry Metropolitalnej św. Jana pod batutą ks. prof. Nowackiego. Muzykę do tego filmu skomponował lwowianin Tadeusz Müller, a reży-serja spoczywa w niezawodnych rękach Edw. Puchalskiego twórcy niezapomnia-nego filmu Pod Twoją Obronę“.

Film ten będzie u nas wkrótce wyświetlany; sądzić też należy, że dla całego katolickiego i polskiego Lwowa obraz, osnuty na fragmentach historycznych cudownej obrony Częstochowy, będzie pożądaną i cenną atrakcją.

Pomoc lekarska

Dentysta ARTUR SCHNEIER obecnie ul. Leona Sapiehy 33 1766

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych oraz kosmetyk

Dr. FISCHER

b. długoletni lekarz (i asyst.) klinik dermatologicznych w Berlinie, Pradze i Wiedniu ord. od 9—1, 3—7, 2665

Lwów, PLAC MARJACKI 10, II. piętro

drugie wejście z ul. Sobieskiego 2. — Tel. 51-68.

Poszuk. pracy

Kucharka

dobrze gotująca może być do wszystkiego szuka pracy od zaraz chętnie za miastem. Listy Kurjer Lwów Zimorowicza 10 pod „Dom katolicki“ 32660

Osoba

z dobremi poleceniami poszukuje posługi w godzinach rannych Listy „Janina“ Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10. 32643

Gospodyni

inteligentna w średnim wieku, może objąć zarząd domu, umie dobrze gotować, może być pielęgniarką lub towarzyszką starszej osoby najchętniej we Lwowie lub w okolicy Z. Wójcikiewiczowa, Przemyśl, 22 Stycznia 81. I. 32646

Tańców

udziela Daszyński Lwów. Zadwórzańska 47. Wpisy 5-8. 32598

Udzielę

lekcyj fortepianu lub muzyki. Listy do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 pod „Muzyka“ 32693

Udzielę

lekcyj fortepianu w zakresie kursu niższego. Listy do Kurj Lwów pod „Fortepian“ 32691

Różne

Naprawa piór

wiecznych po najniższych cenach „MASZYNODOM“ Lwów, Słowackiego 2 naprzeciw gł. Poczty. 1994

Ubrania narciarskie

damskie, męskie, dziecinne, gotowe i do miary bajecznie tanio wyłącznie w nowoczesnej wytwórni odzieży sportowej „CENTRUM“ Lwów, Skarbkowska 4, tel. 72-84 naprzeciw kina „Atlantic“. 1769



Zegary, budziki naprawia precyzyjnie fachowo pod gwarancją WANDER Lwów, Szajnochy 1 boczna Kopernika. Kupuję złote zęby, złoto, srebro monety złote i srebrne, karty zastawnicze, placę ceny najwyższe. 1405

Piękne

kwiaty toaletowe wyrób własny Lwów, Pełczyńska 1/II. 32618

Tanio

suknie, bluzki, spodnice, szlafroki, fartuszki, swetery, kamizelki męskie, pończochy, reformy poleca Szekalska Lwów, Halicka 12 I piętro. 1659

Ondulacja

trwała na pół roku — parowa 10 zł. elektryczna 15 zł. — Specjalista Krynicki, Lwów, Wiśniowieckich 3. 32658



Za złote zęby, złoto, srebro, biżuterję płaci najwyższe ceny „Galwanoplater“, Lwów, Kopernika 14 naprzeciw Kina. 1311

Katar nosa i krtani

usuwa PARAMENTH Mikolasch wyrobu Apteki Mikolascha Lwów, Kopernika 1, 2119

Humor zagraniczny



— Chciałbym kilka książek szkolnych dla mojego chłopaka.
— Jakie, proszę pana?
— Najbardziej wytrzymałe...

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście

Na 1-szej stronie	zł.	1·50
Cała 1-sza strona	„	1.200·—
Na 2-giej i 3-ej stronie	„	0·80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„	800·—
na dalszych stronach tekstu	„	0·70
Cała strona	„	600·—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	Zł.	1.—
Na stronie kronikarskiej	„	0·80
W dodatku literacko-naukowym	„	1·—
Nekrologi do 200 mm.	„	0·50
„ „ 300 „	„	0·80
„ powyżej 300 mm.	„	1·—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł.	0·30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„	0·30
Ogłoszenia drobne za słowo	„	0·10
Matrymonjalne	„	0·20
Dla poszukujących pracy za słowo	„	0·03

Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.

UWAGI:

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 25 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej

Podstawą obliczenia jest 1 m/m w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20% drożej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski.